

PIOTR CHROBAK

Szczecin

WYBORY PREZYDENTA RP W 2010 ROKU
W KRAJU I WOJEWÓDZTWIE ZACHODNIOPOMORSKIM

Uwagi wstępne

W 2010 r. po raz pierwszy w historii III RP mieliśmy do czynienia z przyspieszonymi wyborami Prezydenta RP, z powodu śmierci głowy państwa¹. Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej wybory miały się odbyć jesienią 2010 r., w wyniku czego zaistniałaby sytuacja podobna do tej z 2005 r., kiedy to odbywały się wybory zarówno prezydenckie, jak i parlamentarne, z tą różnicą, że tym razem miały to być wybory głowy państwa oraz samorządowe. Jednak w wyniku katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, zgodnie z przepisami konstytucji², wybory musiały się odbyć najpóźniej latem 2010 r.

Niniejszy artykuł składa się z dwóch części. W pierwszej przeanalizowano przebieg kampanii prezydenckiej w skali kraju, z obszernym uwzględnieniem jej obrazu na łamach trzech tygodników uznawanych za opiniotwórcze. Część druga natomiast prezentuje opis tej kampanii na terenie województwa zachodniopomorskiego w świetle prasy lokalnej.

¹ *Postanowienie Marszałka Sejmu RP z dnia 21 kwietnia 2010 r. o zarządzeniu wyborów Prezydenta RP*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej Dz.U.) 2010, nr 65, poz. 405.

² *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, art. 128.

Wybory Prezydenta RP w skali kraju³

Jeszcze przed wypadkiem w Smoleńsku w Platformie Obywatelskiej Rzeczypospolitej Polskiej (PO RP) trwało poszukiwanie kandydata na Prezydenta RP. Początkowo miał nim zostać lider partii – Donald Tusk. Jednak w sytuacji, gdy premier stwierdził, że nie wystartuje, postanowiono przeprowadzić prawyborę na kandydata do prezydentury. Wzięli w nich udział marszałek Sejmu RP – Bronisław Komorowski oraz minister spraw zagranicznych – Radosław Sikorski. Po zwycięstwie tego pierwszego został on oficjalnym pretendentem PO RP do najwyższego urzędu w państwie⁴. Należy zauważyć, że przeprowadzenie prawyborów było dobrym zabiegiem z marketingowego punktu widzenia, gdyż przez cały okres ich trwania skupiły one na sobie uwagę mediów, co przełożyło się na zwiększenie poparcia zarówno dla wymienionych polityków, jak i dla samego ugrupowania.

Problem z kandydatem miało Prawo i Sprawiedliwość (PiS), gdyż ustępujący prezydent Lech Kaczyński cieszył się bardzo niskim poparciem społecznym. Większości Polaków nie podobał się sposób sprawowania przez niego prezydentury. Groziło to ugrupowaniu Jarosława Kaczyńskiego, że jego kandydat nie przejdzie nawet do drugiej tury, o ile w ogóle druga tura miałaby miejsce, gdyż – zgodnie z tym, co wskazywały sondaże – kandydat PO RP miał realną szansę na zwycięstwo już w pierwszym głosowaniu. Pojawiały się także głosy sugerujące, że kandydatem PiS na urząd prezydenta powinna zostać inna osoba – ciesząca się większą popularnością niż Lech Kaczyński – np. Zbigniew Ziobro. Jednak wszystkie tego typu pomysły były negowane przez Jarosława Kaczyńskiego. W tej sytuacji można było odnieść wrażenie, iż J. Kaczyńskiemu bardziej zależało na reelekcji brata niż na wystawieniu kandydata na tyle mocnego, aby mógł realnie powalczyć o prezydenturę dla PiS.

³ Część poświęcona wyborom w skali kraju została napisana na podstawie tekstu: P. Chrobak, *Wybory Prezydenta RP w latach 1990–2010*, oddanego do druku w: *Zwierzchnik – suweren – reprezentant państwa. Głowa państwa w polskiej refleksji politycznej i ustrojowej (XX–XXI wiek)*, red. R. Ptaszyński i T. Sikorski.

⁴ Na podstawie dokumentów PO RP; J. Paradowska, *Raczej nie*, „Polityka” 2010, nr 4, s. 14–15.

Wszelkie przygotowania do jesiennych wyborów uległy zmianie, gdy 10 kwietnia 2010 r. pod Smoleńskiem nastąpiła katastrofa prezydenckiego samolotu Tu-154M, wiozącego czołowych polskich polityków do Rosji na obchody siedemdziesiątej rocznicy zamordowania polskich oficerów w lesie katyńskim przez funkcjonariuszy NKWD z rozkazu Biura Politycznego WKP(b). Na pokładzie samolotu znajdowało się 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński oraz kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej (SLD) na najwyższy urząd w państwie – Jerzy Szmajdziński⁵. W czasie podchodzenia do lądowania – w wyniku złych warunków pogodowych – doszło do katastrofy, w której śmierć ponieśli wszyscy pasażerowie⁶.

Katastrofa miała istotny wpływ na przebieg kampanii wyborczej⁷, spowodowała też konieczność znalezienia nowych kandydatów przez PiS oraz SLD. Było to zadanie o tyle trudne, że do wyborów pozostawały niespełna trzy miesiące, a razem z kandydatami zginęły także osoby zajmujące się prowadzeniem kampanii wyborczej (w PiS: Grażyna Gęsicka i Przemysław Gosiewski; w SLD: Jolanta Szymanek-Deresz). Jednocześnie pojawiły się głosy nawołujące zarówno

⁵ Na pokładzie znajdowali się m.in.: ostatni prezydent RP na uchodźstwie, wicemarszałkowie Sejmu RP i Senatu RP, posłowie i senatorowie, dowódcy Wojska Polskiego, oficerowie Biura Ochrony Rządu oraz przedstawiciele rodzin katyńskich. Szerzej zob.: J. Cieśla [i in.], *Ostatni lot*, „Polityka” 2010, nr 16, s. 6–7; *Zginęli w Smoleńsku*, „Newsweek Polska” (dalej NP) 2010, nr 16, s. 1–4; *Zginęli w katastrofie*, „Wprost” 2010, nr 16, s. 4–6.

⁶ J. Cieśla (i in.), *Ostatni...*, s. 4–7; J. Paradowska, *Państwo po katastrofie*, „Polityka” 2010, nr 16, s. 11–13; J. Ćwieluch, *Poraniona armia*, tamże, s. 14–16; A. Stankiewicz, *Czekając na prezydenta*, NP 2010, nr 16, s. 19–20; A. Walentek, *Pilot podjął tragiczną decyzję*, „Wprost” 2010, nr 16, s. 10.

⁷ Podsumowując kampanię wyborczą przed pierwszą turą głosowania, J. Paradowska stwierdziła: *Taktykę tej kampanii ustalił i narzucił PiS. To jest od początku jasne, bo początek wyborów wyznaczyła katastrofa lotnicza pod Smoleńskiem, narodowa żaloba, której sztuczne przedłużanie podmyśla dopiero powódź. Podmyśla, ale nie zmyła. Katastrofa jest nadal dla PiS głównym punktem odniesienia w tej kampanii i tak już do końca wyborów pozostanie. Ona kształtuje społeczne klimaty, wizerunek kandydata, przydaje mu miękkości, zwolenników, stanowi tarczę ochronną, która sprawia, że każda krytyka, każde pytanie o choćby pobieżne rozliczenie IV RP i jej dokonania staje się brutalnym atakiem. A nie prostym i oczywistym pytaniem wyborcy, który ma prawo wiedzieć, co w IV RP było prawdą, a co fałszem, jaka jest ta kolejna Rzeczpospolita, skoro tamtą trzeba było tak szybko porzucić? O tym nie będziemy teraz mówić – decyduje prezes. Kampanię określają więc nie programy, poglądy, ale sytuacja.* J. Paradowska, *Maskarada*, „Polityka” 2010, nr 25, s. 13.

do wyciszenia⁸, jak i do zaostrzenia⁹ sporów politycznych w nadciągającej elekcji prezydenckiej¹⁰.

Początkowo o urząd Prezydenta RP chciało się ubiegać dwunastu kandydatów, jednak po katastrofie pod Smoleńskiem z walki o fotel prezydencki zrezygnowali Tomasz Nałęcz i Ludwik Dorn (ten ostatni utracił poparcie własnego ugrupowania – Polska Plus, które po śmierci L. Kaczyńskiego postanowiło poprzeć jego brata J. Kaczyńskiego. Dorn w proteście przeciw tej decyzji opuścił szeregi wspomnianej partii i udzielił poparcia kandydaturze Marka Jurka). Ostatecznie w wyborach wzięli udział: marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski (kandydat PO RP), lider PiS Jarosław Kaczyński (zamiast zmarłego brata) – uchodzili oni za kandydatów mających największe szanse na zwycięstwo, skupiając na sobie praktycznie całą uwagę mediów – a także w dalszej kolejności: lider SLD Grzegorz Napieralski (zamiast zmarłego J. Szmajdzińskiego) i lider Polskiego Stronnictwa Ludowego (PSL) Waldemar Pawlak, których obecność w wyścigu wyborczym miała przede wszystkim zapewnić wzrost poparcia dla ich ugrupowań przed wyborami samorządowymi w 2010 r. i parlamentarnymi mającymi się odbyć jesienią 2011 r. Wśród pozostałych kandydatów na najwyższy urząd

⁸ Zdaniem Mariusza Janickiego i Wiesława Władyki przyjęcie stonowanej postawy przez polityków PiS w czasie kampanii wyborczej mogło przysporzyć temu ugrupowaniu zwolenników u części centrowych wyborców. Jednak członkowie tej partii musieliby uważać, aby nie powrócić do dawnej retoryki. Zdaniem tych publicystów: *Ryzyko jest duże, zwłaszcza że umiarowi polityków PiS towarzyszy coraz większa zjadłość komentatorów, publicystów i blogerów bliskich tej partii. Do tego dochodzi nachalna antyrządowa i antyplatformerska propaganda w TVP1. Trwa licytacja na lepszych i gorszych patriotów i Polaków, dyskutuje się w niewybrednym stylu, komu wolno płakać po prezydencie Kaczyńskim.* M. Janicki, W. Władyka, *Wybory w czerni*, „Polityka” 2010, nr 17, s. 11. Natomiast Paweł Śpiewak pisał: *Platforma po smoleńskim wypadku zyskała olbrzymią przewagę nad opozycją. Nawet jeśli sympatia narodu przesuwają się w stronę nieżyjącego prezydenta, to natychmiast PiS ją traci wypowiedziami swoich ideologów. Na przykład Zdzisława Krasnodębskiego, który w „Rzeczpospolitej” opublikował tekst właśnie taki, jakiego oczekiwałem od tego autora – złożony wyłącznie z pretensji i nienawiści. Ale też niektórzy politycy partii Jarosława Kaczyńskiego strzelają do własnej bramki, poszukując winnych katastrofy i nie umiejąc zachować powściągliwości w komentowaniu. Ich ton wypowiedzi budzi albo irytację, albo sprzeciw. Jakże niewłaściwa wydaje mi się teraz uprawiana hagiografia. Poczekajmy z ocenami, jeśli chcemy się z nimi utożsamiać, by wyrastały z realnych przesłanek, a nie chwilowych emocji.* P. Śpiewak, *Platforma w nadmiarze*, „Wprost” 2010, nr 17, s. 73.

⁹ Jak piszą M. Janicki i W. Władyka, skrajna część PiS może chcieć narzucić ostry podział w kampanii: *Wskazywany przez partyjnych harcówników ton kampanii jest jasny: prawdziwi patrioci przeciw kosmopolitom, liberałom; wzruszony lud kontra nieczule elity; dziedzice polskiej historii naprzeciw wykorzystanym obywatelom euroregionów.* M. Janicki, W. Władyka, *Wybory w czerni...*, s. 10.

¹⁰ Tamże, s. 10–11; A. Stankiewicz, *Czekając...*, s. 19–20; T. Jastrun, *Trzęsienie ziemi*, NP 2010, nr 16, s. 27; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie?*, tamże, nr 17, s. 20–27; M. Król, *Nie polezie orzeł w GWna*, „Wprost” 2010, nr 17, s. 48; P. Śpiewak, *Platforma...*, s. 72–73.

w państwie byli: jeden z trzech założycieli Platformy Obywatelskiej – Andrzej Olechowski (kandydat Stronnictwa Demokratycznego), lider ugrupowania Wolność i Praworządność – Janusz Korwin-Mikke, lider partii Prawica Rzeczypospolitej – Marek Jurek, lider Samoobrony RP – Andrzej Lepper, lider Solidarności Walczącej – Kornel Morawiecki oraz lider Polskiej Partii Pracy – Bogusław Ziętek. Czterech z tych kandydatów ubiegało się – bez powodzenia – o urząd Prezydenta RP także w wyborach wcześniejszych: J. Korwin-Mikke (w latach 1995, 2000 oraz 2005), A. Lepper (w latach 1995, 2000 i 2005), W. Pawlak (w roku 1995), a także A. Olechowski (w roku 2000)¹¹.

Kampania wyborcza¹²

Przedłużająca się żałoba narodowa, która początkowo łączyła Polaków, w wyniku działań różnych środowisk politycznych z czasem zaczęła dzielić społeczeństwo, m.in. na tych, którym wolno oplakiwać śmierć prezydenta, oraz na tych, którym tego czynić nie wolno. Podział dokonał się także na linii zwolenników i przeciwników pochówku pary prezydenckiej na Wawelu¹³, przy czym ponad połowa ankietyowanych opowiedziała się przeciw takiemu rozwiązaniu¹⁴. Zdaniem m.in. części publicystów próba pojednania była tylko pozorna, a decyzja o miejscu pochówku tylko przyspieszyła eskalację konfliktu¹⁵. Dużą rolę w jego

¹¹ Na podstawie dokumentów Państwowej Komisji Wyborczej (PKW).

¹² Opis kampanii wyborczej został przeprowadzony na podstawie informacji, jakie zaprezentowano na łamach trzech tzw. opiniotwórczych tygodników: „Polityka”, „Newsweek Polska” oraz „Wprost”.

¹³ M. Pęczak, *Żaloby nasze narodowe*, „Polityka” 2010, nr 17, s. 26–27; P. Bratkowski, *Żałoba przed burzą*, NP 2010, nr 17, s. 17–18; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 27; M. Król, *Nie polezie orzeł...*, s. 48; D. Baliszewski, *Rodzi się legenda*, „Wprost” 2010, nr 17, s. 68–69; M. Janicki, W. Władyka, *Pokolenie PP*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 16–18; Rozmowa W. Smoczyńskiego z A. Wajdą: *Nie możemy żyć fikcją*, tamże, nr 21, s. 24–26; C. Michalski, *Kozioł... ofensywny*, „Wprost” 2010, nr 19, s. 24–25.

¹⁴ *Wawel? Weto!*, NP 2010, nr 17, s. 12.

¹⁵ Jak pisze Piotr Bratkowski: *Ale moim zdaniem ta decyzja [chodzi o pogrzeb pary prezydenckiej na Wawelu – P.Ch.] tylko nadała formę temu, co dla uważnego obserwatora jasne było bodaj już od następnego dnia po katastrofie pod Smoleńskiem. Nie było żadnego pojednania, lecz tylko jego pozór. Zaś głęboki dramat, jaki po tej tragedii przeżyli krewni i bliscy ofiar, a także wielu zwykłych Polaków, został bardzo szybko rozpuszczony w konwencji nieustającego spektaklu medialnego, tym razem utrzymanego w tonacji żałobnej. Nadzieje, że ta tragedia przeorze zbiorową świadomość i w efekcie nasze życie publiczne, były od początku myśleniem życzeniowym*. P. Bratkowski, *Żałoba...*, s. 17.

podgrzewaniu odegrały m.in. media¹⁶, np. reportaż Jana Pospieszalskiego *Solidarni 2010*¹⁷, oraz przedstawiciele środowisk wcześniej popierających politykę Lecha Kaczyńskiego¹⁸, co skutecznie podzieliło zarówno polityków, jak i spo-

¹⁶ Opisując tłumy Polaków na Krakowskim Przedmieściu, P. Bratkowski zauważał, iż: *Wśród żalobników sprawnie krążyli agitatorzy polityczni w rodzaju gospodarza znanego programu telewizyjnego, który bez żenady podpuszczał ich do wypowiedzi odmawiających prawa do uczestniczenia w życiu publicznym wszystkim tym, którzy byli przeciwnikami politycznymi Lecha Kaczyńskiego. Zaś inna popularna dziennikarka telewizyjna pod Pałacem Namiestnikowskim usłyszała od konTEMPLUjącej narodową żalobę pani: „To ty zabiłaś prezydenta!”*. Tamże.

¹⁷ Materiał filmowy wyemitowany w TVP1: *Solidarni 2010*, realizacja Ewa Stankiewicz, współpraca Jan Pospieszalski, Film Open Group 2010. Zob. też: B. Mikołajewska, *Solidarni 2010 i pół*, „Polityka” 2010, nr 25, s. 28–30; B. Janiszewski, *Jan od rozmów*, NP 2010, nr 19, s. 18–19. Jak pisał Igor Miecik: *Na korytarzu gmachu TVP przy placu Powstańców w Warszawie młody dziennikarz opowiada o tym, jak Jan Pospieszalski nagrywał materiały na Krakowskim Przedmieściu pod pałacem prezydenckim: – Stał otoczony wianuszkiem ludzi. Trudno powiedzieć, kto więcej mówił – zebrani wokół niego ludzie czy on sam. Kiedy usłyszał np. słowo „zamach” zaraz dociskał: „Zamach? Tak pani sądzi? Ale kto? Rosjanie, prawda?”. Ludziom tam wiele nie było trzeba. Padło hasło „Ruscy” i „zamach” i tłum rósł błyskawicznie, i równie szybko się radykalizował. Pospieszalski miał to, co chciał. Z tych rozmów powstał film „Solidarni 2010”, zapis nocnego czuwania pod pałacem prezydenckim. Rozmowy nagrane przez Pospieszalskiego zmontowała reżyserka Ewa Stankiewicz. [...] W telewizji mówią, że Pospieszalski jest bardzo dumny z „Solidarnych 2010”. Realizacja i emisja filmu były jego wielkim triumfem. [...] Film wyemitowała Jedynka w poniedziałek 26 kwietnia parę minut po godz. 20. Dużo skrajnych wypowiedzi. O tym, że Polacy byli przez lata manipulowani przez media. Że próbowano ich podzielić, wmówić im, że tych, którzy myślą podobnie, jest garstka, no i przede wszystkim o tym, że prezydenta zabili Rosjanie. Niektórzy płaczą, inni mówią zwykle głupstwa. [...] Film wywołał burzę zarówno na korytarzach telewizji, jak i poza nią. „Solidarnych 2010” krytykowano w internecie, w prasie, w konkurencyjnych stacjach tv, nawet w innych programach telewizji publicznej. Dziennikarz TVP Info mówi chętnie, ale jak każdy, kto pracuje w telewizji publicznej, a nie zgadza się z jej pravicową linią polityczną, nie chce być cytowany z nazwiska. Zwyczajnie boi się o pracę. – Telewizja publiczna wygląda dziś tak: jest TVP Info i Dwójka, na prawo od nich Jedynka, dalej na prawo „Wiadomości”, a jeszcze bardziej na prawo już tylko Jan Pospieszalski. [...] Na kolaudacji było całe kierownictwo telewizji i materiał został dopuszczony do emisji bez jednej poprawki. [...] Dziennikarz TVP Info: – Załoga Jedynki, a szczególnie Pospieszalski i zespół kierowanych przez Jacka Karnowskiego „Wiadomości”, mają poczucie misji. Tej misji podporządkowują wszystko. To nie jest dziennikarstwo, tylko krucjata. [...] Dziennikarz TVP Info: – W Jedynce rządzą ludzie, którzy mają poczucie misji. Jednocześnie wierzą w potęgę telewizji jako narzędzia zdolnego zmienić świat, rzeczywistość. Zwłaszcza widać to w „Wiadomościach” i u Pospieszalskiego. Oni prowadzą świętą wojnę, w której stawką jest także ich własna przyszłość. Wiedzą, że jeśli przegrają – wylecą. Nie cofną się przed niczym. I. Miecik, *Święta wojna*, NP 2010, nr 19, s. 16–17.*

¹⁸ Piotr Bratkowski pisał: *Gdy ludzie przyzwoici ze wszystkich stron sceny politycznej – uznali, że wypada milczeć lub mówiąc, mieć na względzie wymiar tej tragedii, swoje pięć minut wyczuli harcownicy. [...] w tym samym czasie pralał Zbigniew Suchy rozpoczął właśnie w katedrze przemyskiej dzielenie Polski na godną i niegodną, wyrażając słabo zakamuflowany żal, że katastrofa nie wydarzyła się wtedy, gdy do Katynia podróżowali Donald Tusk i Tadeusz Mazowiecki. Parę godzin później publicysta Piotr Skwieciński – niekryjący przecież sympatii do PiS i zmarłego Prezydenta – z przerażeniem pisał na swym facebookowym profilu, że na jednym z najpopularniejszych portali blogerskich obowiązują już tylko dwie wersje katastrofy pod Smoleńskiem. W wersji soft miał to być zamach rosyjski, w wersji hard – wspólny spisek Putina i Tuska. Tą przetartą ścieżką szybko*

łączeństwo¹⁹. Bardzo wyrazistym przykładem tego podziału stał się krzyż ustawiony przez harcerzy przed pałacem prezydenckim w okresie żałoby narodowej. Początkowo miał on symbolizować żal po katastrofie, lecz szybko stał się instrumentem w walce politycznej²⁰. Pojawiły się nawet głosy – wypowiedane przez niektóre media oraz część publicystów i polityków – twierdzące, że nie była to katastrofa, lecz zamach²¹. Jednak większość komentatorów życia społeczno-politycznego uważała, iż w wyniku tej katastrofy może dojść do zbliżenia i ocieplenia relacji polsko-rosyjskich²².

Jak zwracają uwagę komentatorzy życia społeczno-politycznego, żaden sondaż przeprowadzony przed katastrofą nie dawał szansy na reelekcję Lecha Kaczyńskiego²³. Po jego śmierci ze względu na żałobę przestano wymieniać sła-

podążyli politycy z trzech szeregów, trzeciorzędni publicyści, blogerzy na granicy psychicznej równowagi i niezawodne w takich sytuacjach media ojca Rydyzka. Mnożąc spiskowe teorie, obwiniając o śmierć Prezydenta jego przeciwników i krytyków, i odmawiając im prawa nie tylko do przeżywania tej gigantycznej tragedii, ale także – patriotyzmu i legitymizacji do uczestnictwa w życiu publicznym. I choć niby był to tylko polityczny folklor, powaga żałoby zaczęła się zmieniać w tandetne misterium zbiorowej paranoi. [...] Zbiorowym wysiłkiem politycznych harcówników o niepohamowanym ego żaloba zamieniona została w żenadę. Wylączeni z szansy jej przeżywania zostali ci Polacy, którzy nie potrafili się odnaleźć w miksie podszytej hipokryzją egzaltacji i bazarowego jazgotu. P. Bratkowski, Żaloba..., s. 18.

¹⁹ Tamże, s. 17–18; M. Król, *Nie polezie orzeł...*, s. 48; J. Paradowska, *Powrót do normalności*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 6; M. Janicki, W. Władysław, *Pokolenie...*, s. 16–18; A. Szostakiewicz, *Królestwo wawelskie*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 22–23; M. Janicki, W. Władysław, *To ta sama IV RP*, tamże, s. 16–18; I. Miecik, *Święta wojna...*, s. 16–17; C. Michalski, *Kozioł...*, s. 24–25.

²⁰ A. Kaczorowski, *Krzyż po polsku*, NP 2010, nr 30, s. 35; A. Pawlicka, *Wojna smoleńska*, „Wprost” 2010, nr 30, s. 14–15.

²¹ M. Janicki, *Róbcie i mówcie*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 7; B. Chaciński, *Prosimy nie wierzyć*, tamże, s. 24–27; M. Janicki, *Małe szanse prawdy*, tamże, nr 20, s. 6; tenże, *Spisek przeciw żalobie*, tamże, nr 21, s. 6; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, M. Kaciewicz, *Strachy nad trumną*, NP 2010, nr 19, s. 20–22.

²² M. Ostrowski, *Rosjanie odkrywają Katyń*, „Polityka” 2010, nr 17, s. 14–15; L. Parfionow, *Rosyjska solidarność*, NP 2010, nr 16, s. 25; Rozmowa D. Wilczaka z H. Samsonowicz: *Zgoda polsko-ruska?*, tamże, nr 17, s. 33–36; Rozmowa F. Mamchesa z L. Gudkow: *Żadnych złudzeń, bracia Polacy*, tamże, s. 38–39; A. Smolar, *Słowiński żal*, tamże, s. 41–41; J. Stefaniak, *Nie mówcie źle o Rosjanach*, „Wprost” 2010, nr 17, s. 94; G. Ślubowski, *Do przyjaciół Moskali*, tamże, s. 96–97; J. Żakowski, *Cichy koniec II wojny*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 19–21; L. Miller, P. Dutkiewicz, *Katyń jako szansa*, „Wprost” 2010, nr 18, s. 81.

²³ Jak pisali m.in. M. Janicki i W. Władysław: *W bilansie prezydentury Lecha Kaczyńskiego trudno znaleźć jakieś przełomowe osiągnięcia w polityce zagranicznej, cenne, zmieniające Polskę inicjatywy ustawodawcze czy też tworzenie pozytywnej energii społecznej – te rezultaty Polacy oceniali racjonalnie, jeszcze przed emocjami związanymi z katastrofą, na poziomie dwudziestu kilku procent poparcia. Lech Kaczyński został w 2005 r. prezydentem z woli brata i dla realizowania linii politycznej PiS. Jeśli teraz pozytywną opinię o okresie prezydentury Lecha Kaczyńskiego ma ponad 50 proc. respondentów sondaży, to już nie chodzi o realne dokonania, które się przecież nie zmieni-*

bości jego prezydentury, a skupiono się na próbie znalezienia i wyeksponowania jej pozytywnych aspektów. Przełożyło się to na wzmocnienie pozytywnej oceny – lekko osłabionej kontrowersyjną decyzją władz kościelnych o pochówku pary prezydenckiej na Wawelu – osoby zmarłego prezydenta, a co za tym idzie – poważnie wzmocniło szanse na wygraną jego brata, gdyby zdecydował się on na start w wyborach. Oprócz rozważania kandydatury lidera PiS zaraz po tragedii pojawiły się również głosy zachęcające do podjęcia próby stworzenia ponadpartyjnego komitetu, którego kandydatem miałyby zostać osoba spoza środowiska politycznego. Jednakże w miarę wzrostu poparcia w sondażach dla Jarosława Kaczyńskiego jako potencjalnego kandydata PiS koncepcję budowy ponadpartyjnego frontu szybko porzucono²⁴.

Z drugiej strony pojawiły się także głosy twierdzące, że zarówno Jarosław Kaczyński, jak i PiS mogą tej sytuacji nie przetrwać. Należy pamiętać, iż przed katastrofą w partii tej istniały silne podziały, które po wypadku nie uległy zatarciu. Najbardziej osłabiona została grupa związana z Lechem Kaczyńskim, która w oczach jego brata nie cieszyła się takim zaufaniem, jak osoby z tzw. zakonu Porozumienia Centrum. Jednak zdaniem Piotra Śmiłowicza, jeżeli ugrupowaniu Jarosława Kaczyńskiego, jak i samemu liderowi, udałoby się przetrwać ten trudny okres, to tworząca się legenda Lecha Kaczyńskiego mogłaby poważnie wzmocnić tę formację²⁵.

Pewną przeszkodą w budowaniu mitu zmarłego prezydenta mogło być natomiast ujawnienie stenogramów nagrań z tzw. czarnych skrzynek rozbitego tupolewa, gdyż – mając na uwadze naciski ze strony Lecha Kaczyńskiego na pilotów, którzy odmówili lądowania w Gruzji – po analizie nagranych rozmów nie można było jednoznacznie wykluczyć – ani potwierdzić – że tym razem podobnych prób

ty, ale o czysto mityczny wymiar „prawej” postawy prezydenta, naturalne współczucie i żal, odruch wycofania sprzeciwu wobec kogoś, kto już nie żyje i na sprawy kraju nigdy wpływu mieć nie będzie. To jest świadectwo przeniesienia w świadomości społecznej osoby zmarłego prezydenta ze świata aktualnej polityki do innego wymiaru, już pozapolitycznego. Jest jednak oczywista pokusa, wręcz okazja, by ten mitologiczny wymiar podkreślić, wprost zaaplikować do czystej polityki i wykorzystać w kampanii wyborczej. M. Janicki, W. Władyka, *To ta sama...*, s. 16.

²⁴ J. Baczyński, J. Paradowska, *Pomnik prezydenta*, „Polityka” 2010, nr 17, s. 6–9; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 22–23; D. Baliszewski, *Rodzi się legenda...*, s. 68–69; C. Michalski, *Co zrobi człowiek wielu klęsk*, „Wprost” 2010, nr 17, s. 74–76; A. Stankiewicz, *W imię brata*, NP 2010, nr 18, s. 21–22; M. Łuczewski, *Nasz mord założycielski*, „Wprost” 2010, nr 19, s. 22–23; C. Michalski, *Koziół...*, s. 24–25.

²⁵ P. Śmiłowicz, *Czy to koniec PiS?*, NP 2010, nr 16, s. 21–22; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 20–27; C. Michalski, *Co zrobi człowiek...*, s. 74–76; A. Stankiewicz, *W imię brata...*, s. 21–22.

wywierania presji na pilotów nie było²⁶. Jak pisała Janina Paradowska, prezesowi PiS najbardziej zależało na tym, aby na podstawie stenogramów oczyścić brata z ewentualnych podejrzeń tego typu²⁷.

Z pewnością w trudnym położeniu znalazła się PO RP, gdyż ze względu na fakt, iż marszałek Sejmu RP Bronisław Komorowski zgodnie z konstytucją przejął obowiązki Prezydenta RP, ugrupowanie Donalda Tuska skupiło w swoim ręku całą władzę w Polsce. Tym sposobem PO RP stała się w pełni odpowiedzialna za bezpośrednie skutki katastrofy, takie jak przygotowanie ceremonii pogrzebowych czy przeprowadzenie śledztwa w sprawie przyczyn tragedii. Partia ta była też narażona na ataki ze strony swoich przeciwników, którzy twierdzili, iż po katastrofie dojdzie do zawłaszczenia państwa przez PO RP²⁸. Jednak, jak podkreślają Jacek Żakowski i Janina Paradowska, Bronisław Komorowski jako pełniący obowiązki Prezydenta RP nie dokonywał żadnych kontrowersyjnych zmian (np. wśród pracowników kancelarii prezydenta; ponadto podejmował jedynie te decyzje oraz podpisywał te ustawy, które nie mogły czekać do dnia wyborów), lecz starał się łagodzić emocje wszystkich środowisk politycznych, aby nie doprowadzić do publicznej awantury²⁹. Podobne zdanie wyraził o premierze Donaldzie Tusku, jak i o całej PO RP, Paweł Śpiewak³⁰. Niewdawanie się przez polityków

²⁶ Jak pisali A. Stankiewicz i P. Śmiłowicz: [...] *stenogramy, choć nie wyjaśniają wszystkiego, ograniczają pole możliwych interpretacji. Oslabiają przede wszystkim hipotezy o rosyjskim zamachu. Poza tym, mimo iż nie dowodzą, że prezydent Lech Kaczyński wydał wprost polecenie lądowania, nie rozstrzygają też jednoznacznie, że nie było z jego strony żadnej ingerencji. W pewnym momencie dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Mariusz Kazana wypowiada przecież tajemnicze słowa: „Nie ma jeszcze decyzji prezydenta”. Stąd dla Jarosława Kaczyńskiego stenogramy to spory problem polityczny.* A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Polityczny dynamit*, NP 2010, nr 24, s. 25.

²⁷ J. Paradowska, *W cieniu czarnych skrzynek*, „Polityka” 2010, nr 24, s. 16–18.

²⁸ Jak pisali M. Janicki i W. Władyka: *Już zresztą pojawiają się zarzuty, że straty w katastrofie były nierównomierne, że PO straciła najmniej (tak to ujęła Agnieszka Romaszewska), że nie ma ona już poważnej konkurencji w wyborach, co teraz wykorzysta politycznie. A więc obsadzi swoimi ludźmi wakaty w kilku instytucjach, zmieni los ustaw, co do których intencje zmarłego prezydenta były znane. „Czują się w tym kraju bezkarni, czują się ponad wszystkim (...) Pewni są, że ich będzie szef BBN, szef NBP, szef IPN. Ślina im cieknie na myśl o każdym z tych stanowisk, gdy nam z oczu ciekną łzy” – napisał Piotr Cybulski, dziennikarz Radia Plus, dobrze oddając nastroje radykalnej części PiS.* M. Janicki, W. Władyka, *Wybory w czerni...*, s. 10.

²⁹ J. Żakowski, *Czy marszałek daje radę?*, „Polityka” 2010, nr 17, s. 12–13; J. Paradowska, *Powrót do normalności...*, s. 6.

³⁰ P. Śpiewak, *Platforma w nadmiarze...*, s. 72–73.

z PO RP w „awantury” z pewnością wzmocniło to ugrupowanie w oczach wyborców³¹.

W odniesieniu do SLD spekulowano, iż nowym kandydatem tej partii może zostać Włodzimierz Cimoszewicz, Marek Siwiec, Ryszard Kalisz lub Grzegorz Napieralski³². Były prezydent Aleksander Kwaśniewski bezskutecznie próbował przekonać liderów Sojuszu do poparcia kandydatury Andrzeja Olechowskiego. Ostatecznie zdecydowano, iż kandydatem SLD zostanie przewodniczący tej formacji – Grzegorz Napieralski. Była to dla lidera Sojuszu decyzja bardzo ryzykowna, gdyż bardzo słaby wynik wyborczy mógłby skutkować złożeniem – przez partyjnych przeciwników Napieralskiego – wniosku o jego odwołanie ze stanowiska przewodniczącego partii³³. Z kolei na kandydaturę Ryszarda Kalisza nie zgodził się sam przewodniczący SLD – z powodu konfliktu, jaki istnieje między tymi osobami³⁴.

Sporo kontrowersji budziła kwestia wyznaczenia daty wyborów oraz fakt, iż w tej sytuacji będzie znacznie mniej czasu na zebranie wymaganych stu tysięcy podpisów. Z tego powodu wycofali swoje kandydatury Tomasz Nałęcz oraz Ludwik Dorn³⁵.

Dość szybko pojawiły się spekulacje – wychodzące zarówno z najbliższego otoczenia Jarosława Kaczyńskiego, jak i od komentatorów życia społeczno-politycznego (takie opinie wyrażali m.in. konserwatywni publicyści, tacy jak Piotr Zaremba, Joanna Lichocka czy Rafał Ziemkiewicz) – że w wyborach prezydenckich zmarłego Lecha Kaczyńskiego zastąpi jego brat³⁶. Ostatecznie 26 kwietnia 2010 r. Jarosław Kaczyński ogłosił, iż zamierza ubiegać się o urząd Prezydenta RP. Szefem jego sztabu wyborczego została Joanna Kluzik-Rostkowska, która

³¹ J. Żakowski, *Czy marszałek...*, s. 12–13; A. Stankiewicz, *Czekając na prezydenta...*, s. 19–20; P. Śmiłowicz, *Czy to koniec...*, s. 22; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 20–27; G. Łakomski, *Teraz Polską rządzi marszałek Komorowski*, „Wprost” 2010, nr 16, s. 20; P. Śpiewak, *Platforma w nadmiarze...*, s. 72–73; J. Paradowska, *Powrót do normalności...*, s. 6; A. Dąbrowska, G. Rzeczkowski, *Cisza w Pałacu*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 22–23; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Prezydent na próbie*, NP 2010, nr 18, s. 24–25; Rozmowa A. Stankiewicza i P. Śmiłowicza z B. Komorowskim: *Robię to, co muszę*, tamże, s. 26–28; P. Bratkowski, *Marszałek na testach*, tamże, nr 20, s. 36.

³² A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 26–27.

³³ Z. Wojtkowska, *Napieralski już wygrał*, NP 2010, nr 24, s. 26–27.

³⁴ M. Krzymowski, *Polityka po resece*, „Wprost” 2010, nr 18, s. 37.

³⁵ A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 22.

³⁶ M. Janicki, W. Władyka, *Wybory w czerni...*, s. 10–11; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Kto po prezydencie...*, s. 24; C. Michalski, *Co robi człowiek...*, s. 76.

w rozmowie z Jackiem Żakowskim ogłosiła, że poprowadzi kampanię w sposób spokojny i merytoryczny, bez uciekania się do ataków na przeciwnika oraz bez wykorzystywania katastrofy smoleńskiej³⁷. Jacek Żakowski stwierdził, iż jeżeli lider PiS będzie prowadził kampanię w sposób merytoryczny, a następnie przegra wybory nieznaczną różnicą głosów, to PiS ma szansę na zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w 2011 r. Zdaniem tego publicysty kandydatura prezesa PiS była jedynym wyjściem, żeby pogodzić wszystkie frakcje funkcjonujące w tym ugrupowaniu³⁸. Jednak w razie zwycięstwa pojawiłby się problem jego następcy, gdyż z jednej strony musiałaby to być osoba uległa wobec Kaczyńskiego – żeby mógł nieformalnie kierować partią z pałacu prezydenckiego, a z drugiej strony postać na tyle charyzmatyczna, by pokierować tak dużym ugrupowaniem. Jednocześnie osobę tę musiałyby zaakceptować wszystkie frakcje w PiS³⁹.

Nową strategią była próba zmiany – jak się okazało, tylko na okres wyborów⁴⁰ – wizerunku Jarosława Kaczyńskiego. W „nowej odsłonie” lidera PiS zrezygnowano z wojennej retoryki na rzecz wizerunku polityka łagodnego i szukającego porozumienia z różnymi środowiskami politycznymi⁴¹, z którymi do tej pory prowadził zacięte spory⁴². Nie tylko politycy z innych ugrupowań, ale

³⁷ Rozmowa J. Żakowskiego z J. Kluzik-Rostkowską: *Możemy się podobać*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 8.

³⁸ J. Żakowski, *PiS oddaje prezesa*, „Polityka” 2010, nr 18, s. 12–14.

³⁹ A. Stankiewicz, *Kto wypłynie?*, NP 2010, nr 25, s. 20–23.

⁴⁰ J. Paradowska, *Kurs na front*, „Polityka” 2010, nr 29, s. 12–13; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Polityczny dynamit...*, s. 24–25; C. Michalski, *Samotność Palikota*, NP 2010, nr 25, s. 28–29; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Ostatnia posługa dla brata*, tamże, nr 30, s. 25–27; P. Bratkowski, *Para pójdzie w gwizdek*, tamże, s. 31; A. Pawlicka, *Wojna smoleńska...*, s. 14–15.

⁴¹ Politycy PiS liczyli na to, iż nowy wizerunek uniemożliwi PO RP straszenie powrotem PiS do władzy. Jak pisali M. Janicki i W. Władyka: [...] *politycy PiS, dotąd uchodzący za kłótliwych cyników, nagle przywdziali szaty romantyków i obnoszą się z dobrocią i męczeństwem. Niewykluczone, że 10 kwietnia wydobyl partię Jarosława Kaczyńskiego z izolacji dla politycznie trędowatych, że ugrupowanie to pozbyło się w oczach opinii publicznej piętna Leppera i Giertycha, śmierci Barbary Bliży i ekscesów Zbigniewa Ziobry. Dostali rozgrzeszenie. To nie oznacza jeszcze automatycznie wyborczego sukcesu, ale na pewno droga do niego stała się wyobrazalna*. M. Janicki, W. Władyka, *Skłopotana większość*, „Polityka” 2010, nr 20, s. 16.

⁴² J. Paradowska, *Dwóch w jednym*, „Polityka” 2010, nr 20, s. 12–14; M. Janicki, W. Władyka, *Skłopotana większość...*, s. 16–18; tychże, *Pytania do prezesa*, „Polityka” 2010, nr 22, s. 20–23; J. Paradowska, *Maskarada*, tamże, nr 25, s. 12–13; A. Stankiewicz, *Premierowi wszystko jedno*, NP 2010, nr 20, s. 22–24; M. Krzymowski, *Polityka po resece...*, s. 33–37.

także psychologdy (Hanna Hammer, Janusz Czapiński czy Zbigniew Nęcki) nie wierzyli w trwałość przemiany prezesa PiS⁴³.

Plan polegał na przerzuceniu pozytywnych społecznych emocji z nieżyjącego Lecha Kaczyńskiego na jego brata. Prezes PiS próbował także uprawiać – podobnie jak PO RP w 2007 r. – tzw. politykę miłości. Głęboka przemiana lidera PiS miała następować powoli, aby była bardziej wiarygodna. Kolejnym krokiem w tej przemianie było niezwykle serdeczne zwrócenie się do narodu rosyjskiego oraz wywiad udzielony polskim internautom⁴⁴. Sztab Jarosława Kaczyńskiego próbował się także odciąć od odpowiedzialności za propagandę na rzecz prezesa PiS, jaką prowadziła publiczna telewizja⁴⁵. Próbowano także stworzyć wrażenie, że tzw. Ruch 10 kwietnia, gromadzący ludzi pod pałacem prezydenckim, nie jest w żaden sposób związany ani z PiS, ani z jego liderem, mimo głoszenia podobnych haseł⁴⁶.

⁴³ A. Stankiewicz, P. Śmitowicz, *Naprawdę jaki jesteś*, NP 2010, nr 22, s. 20–24; A. Pawlicka, *Doktor Kaczyński i Mister Hyde*, „Wprost” 2010, nr 23, s. 23–25. Zob. też: Rozmowa V. Ozminowski z B. Dobroczyńskim: *Kaczyński na drodze do Damaszku*, NP 2010, nr 22, s. 25–27.

⁴⁴ Jak pisała J. Paradowska: [...] w pierwszym wywiadzie prezesa PiS udzielonym internautom, dostaliśmy już dawkę prawdziwej polityki miłości. Jeżeli policzyć słowa najczęściej używane w tym wywiadzie, zdecydowanie prym wiodą pojednanie, porozumienie, kompromis, współpraca, dobro, prawda, wspólnota. Nie ma już podziału na lepszych i gorszych patriotów (trudno byłoby udowodnić, że Bronisław Komorowski jest gorszym patriotą, nawet genetycznie rzecz ujmując), prawych i mniej prawych, których to podział występował jeszcze w momencie, gdy prezes oświadczał, że kandyduje. Teraz w Polsce, przekonuje nas prezes Kaczyński, pokazało się przede wszystkim dobro i po prostu są ludzie o bardzo różnych życiorysach, a ze wszystkimi trzeba współpracować dla przyszłości Polski, bo przecież Polska jest najważniejsza. Pytanie o wiarygodność owej przemiany najbardziej wyrazistego polityka, którego żywiołem był konflikt, walka, insynuacje, rozliczanie przeszłości, agenci, wyrąbywanie coraz to nowych podziałów, jest nie na miejscu. Prezes wiele przeżył, prezes się zmienił, zresztą zawsze był taki, ale przeciwnik nie pozwalał na pokazanie prawdziwego oblicza. Tak tłumaczą to sztabowcy i nawet zaprzeczyc trudno, bo wprawdzie normalnie z upływem lat naturalne cechy i skłonności raczej się utrwalają i pogłębiają, ale przecież po takiej tragedii... J. Paradowska, *Jak walczyć z miłością*, „Polityka” 2010, nr 21, s. 14.

⁴⁵ Jak pisali M. Janicki i W. Władyka: *Ulubionym zwrotem głównych sztabowców kampanijnych PiS, Joanny Kluzik-Rostkowskiej i Pawła Poncyliusza, powtarzanym w licznych wywiadach, jest, że oni osobiście żadnego programu telewizyjnego nie widzieli, a Jana Pospieszalskiego to osobiście spotkali kiedyś tam, kilka lat temu. Nie mogą zatem wypowiadać się i oceniać, nie mają nic wspólnego z filmami i dziennikami w TVP1, z tekstami, które publikowała „Rzeczpospolita”, „Gazeta Polska” czy „Nasz Dziennik”. Po takich zapewnieniach dziennikarzom już nie wypada spytać, co sądzą o słowach i opiniach, które płyną z polskiego Kościoła, bo przecież tym bardziej nie mieli żadnego wpływu... M. Janicki, W. Władyka, *Rozmowa na mię*, „Polityka” 2010, nr 24, s. 12.*

⁴⁶ J. Paradowska, *Jak walczyć...*, s. 14–15; M. Janicki, W. Władyka, *Rozmowa na mię...*, s. 12–14; I. Miecik, *Obywatel w ruchu*, NP 2010, nr 21, s. 22–24; M. Krzymowski, *Polityka po resece...*, s. 33–37; M. Krzymowski, M. Dzierżanowski, S. Latkowski, *Powrót Tuska*, „Wprost” 2010, nr 21, s. 10–14.

Należy wszakże zaznaczyć, iż wbrew zapowiedziom, że PiS nie będzie wykorzystywał w kampanii wyborczej katastrofy pod Smoleńskiem, osoby zbierające podpisy poparcia za kandydaturą Jarosława Kaczyńskiego za każdy złożony podpis dawały zdjęcie zmarłej prezydenckiej pary⁴⁷. Jednak politycy PiS nie chcieli w kampanii nadmiernie eksponować nastrojów żałobnych, obawiając się, że wyborcy mogliby mieć ich przesyt, a samo współczucie dla prezesa PiS po stracie brata mogłoby się okazać niewystarczające, aby część elektoratu tylko na tej podstawie oddała na niego swój głos⁴⁸.

Wydaje się, iż Jarosław Kaczyński mimo osobistej tragedii stał się osobą, która w wyniku katastrofy – na co zwróciła uwagę m.in. Janina Paradowska – pod względem kapitału politycznego zyskała najwięcej⁴⁹. Natomiast jeśli chodzi o sposób prowadzenia kampanii wyborczej, to zdaniem wspomnianej publicystki

⁴⁷ W odniesieniu do początku kampanii wyborczej J. Paradowska pisała: *W kilku miastach, przy okazji zbierania podpisów pod kandydaturą Jarosława Kaczyńskiego, wręczano zdjęcia zmarłego prezydenta. W szkołach nauczyciele dają dzieciom nalepki z portretem Lecha Kaczyńskiego i napisem „Mój prezydent”. Najlepiej przykleić je w domu. W dniu ogłoszenia, że Jarosław Kaczyński jednak startuje, tzw. telewizja publiczna, zmieniając program jak za najlepszych peerelowskich czasów, wyemitowała czysto propagandowy film „Solidarni 2010”, w którym Putin i Tusk mieli krew na rękach. Oczywiście, męczennika, krew Lecha Kaczyńskiego. Rosyjski spisek dla zabicia pod Katyniem prawdziwego patrioty był oczywisty, a prawdziwie patriotyczny lud wyrażał wdzięczność zmarłemu prezydentowi, którego dotychczas nie miał okazji poznać z winy medialnych fałszerzy. To było swoiste postscriptum do oświadczenia o kandydowaniu. Ciąg dalszy zapewne nastąpi.* J. Paradowska, *Barwy kampanii: sepia i czerń*, „Polityka” 2010, nr 19, s. 13.

⁴⁸ Jak pisał Michał Krzymowski: *Strategia PiS niesie jednak duże ryzyko. Po pierwsze, epatowanie smutkiem może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych. Dobrze pokazał to pochówek na Wawelu, który wywołał sprzeciw części społeczeństwa. Jak określił to jeden ze współpracowników Jarosława, zgadzając się na krakowskie rozwiązanie, PiS „sam napłul sobie w aureolę”. O ile jednak w wypadku pogrzebu prezydenckiej pary protesty utonęły w żałobnej powadze, o tyle w kampanii taryfy ulgowej już nie będzie. A kontrowersji nie zabraknie. Pokazuje to chociażby przemówienie Jarosława Kaczyńskiego podczas pogrzebu Krzysztofa Putry, w którym nadał on śmierci pasażerów lotu 101 atrybut męczeństwa. Wątpliwe, by wyborcy długo akceptowali takie hiperbole.* M. Krzymowski, *Polityka po resecie...*, s. 34.

⁴⁹ Zdaniem J. Paradowskiej: *Jarosław Kaczyński jest dziś liderem partyjnym, który po katastrofie – jakkolwiek by to zabrzmiało w kontekście jego osobistej tragedii – zyskał najwięcej. W przeddzień wypadku jego sytuacja była dramatyczna. Zanosilo się na solidną przegraną brata w wyborach prezydenckich. Wiarę w zwycięstwo Lecha Kaczyńskiego straciło nawet PiS. Partia pękła, zmęczona jałową opozycyjnością. Paweł Poncyliusz, który dziś wraz z Kluzik-Rostkowską ma grać o wyborców z centrum, wysłał prezesa na odpoczynek do Sulejówka, a prezes nawet nie dał mu nagany, choć wcześniej za mniejsze przewinienia z partii wyrzucano. Jedność udawano z coraz mniejszym przekonaniem, a o wyborcach mówiono, że wymierają, bo chęć głosowania na PiS deklarowali głównie ludzie starsi, z mniejszych miast, gorzej wykształceni. Teraz pojawiła się grupa młodych, w tym także takich, którzy do wyborów pójdą po raz pierwszy. To jest radość dla PiS i smutek dla PO. Kaczyński jest na powrót niekwestionowanym liderem swojej formacji, kandydatem, który nawet jeżeli przegra, to zapewne z dobrym wynikiem, co będzie znakomitą zaliczką na wybory najważniejsze, parlamentarne. I dzieje się rzecz może najistotniejsza: PiS odzyskuje*

w kampanii tej PiS przedstawił dwa wizerunki swego lidera: pierwszy, łagodny, prezentowany przez sztab wyborczy oraz samego kandydata, oraz drugi, agresywny, prezentowany przez posłów tego ugrupowania w sejmie⁵⁰. W tej sytuacji, nawet gdy Kaczyński wypowiadał się łagodnie, to m.in. liderzy PiS tłumaczyli te wypowiedzi swojemu tzw. twardemu elektoratowi w sposób radykalny⁵¹.

Przy tworzeniu społecznego komitetu poparcia Jarosława Kaczyńskiego sztabowcom PiS nie udało się uniknąć wpadek, gdyż na jego listach znalazły się osoby (bez swej wiedzy i zgody), które kandydata PiS nie popierały. Chodziło m.in. o Roberta Glińskiego – rektora łódzkiej „filmówki”, Ernesta Brylla – poetę oraz Marka Krajewskiego – pisarza⁵².

Jak zauważył Cezary Łazarewicz, telewizja publiczna, przede wszystkim TVP1, była mocno zaangażowana w kampanię Kaczyńskiego. Na rzecz PiS miały działać m.in. programy informacyjne, takie jak „Wiadomości”, czy programy publicystyczne⁵³. Do podobnych wniosków doszedł także Jacek Żakowski⁵⁴.

Wydaje się, że PO RP była zaskoczona nową strategią wyborczą PiS i początkowo nie wiedziała, jak zareagować, gdyż przed katastrofą pod Smoleńskiem spodziewano się kampanii zdecydowanie bardziej brutalnej niż ta, która nastąpiła po wypadku. Pojawiły się też zarzuty ze strony części komentatorów życia społeczno-politycznego, że PO RP na początku kampanii była zbyt łagodna wobec PiS i sprawiała wrażenie, jakby dystansowała się od swojego kandydata na prezydenta, co w dłuższej perspektywie mogło się zakończyć porażką Bronisława Komorowskiego. Premierowi wytykano, iż nie angażował się w kampanię. Także oczekiwanie na powrót Jarosława Kaczyńskiego do dawnej retoryki było bez-

zdolność koalicyjną. Dotychczas przekleństwem tej partii była polityczna izolacja. J. Paradowska, *Jak walczyć...*, s. 15.

⁵⁰ J. Paradowska, *Dwóch w jednym...*, s. 12–14; teźże, *Maskarada...*, s. 12–13.

⁵¹ Zdaniem M. Janickiego i W. Władyki: *Charakterystyczne, że po internetowym przesłaniu lidera PiS do Rosjan nieco zaniepokojeni członkowie drużyny tej partii od razu zastrzegali, że Kaczyńskiemu chodziło o przeciętnych Rosjan, a nie o Rosję. Przekaz kandydata ma być dwutorowy, z jednej strony ogólny, niedookreślony, tajemniczy, łagodny – to dla przeciętnego wyborcy, a z drugiej strony jasny i twardy – tu szczególnie twardemu elektoratowi wytłumaczą akolici. Prezes PiS może milczeć lub wypowiadać się oględnie, ale tak zwane poruszone tłumy, Ruch 10 kwietnia, telewizja publiczna i zaprzyjaźnione gazety, publicyści IV RP, mniej znani posłowie, będą robić ideowe tło.* M. Janicki, W. Władyka, *O wyższości osobowości*, „Polityka” 2010, nr 21, s. 21. Zob. też: tychże, *Wyobraźmy sobie prezydenta*, tamże, nr 25, s. 14–16.

⁵² Łaz, *Martwe dusze*, „Polityka” 2010, nr 25, s. 9.

⁵³ C. Łazarewicz, *Twierdza za szkłem*, tamże, nr 21, s. 22–23.

⁵⁴ J. Żakowski, *Złe wybory*, tamże, nr 26, s. 14–17.

celowe, gdyż lider PiS – jako doświadczony polityk – nie zrezygnował ze strategii, która przynosiła mu wzrost społecznego poparcia⁵⁵.

Z pewnością utrudnieniem dla PO RP była niemożność – ze względu na katastrofę – rzetelnego rozliczenia prezydentury Lecha Kaczyńskiego⁵⁶. Sztabowcy z PO RP chcieli zaprezentować swojego kandydata jako człowieka odpowiedzialnego i przewidywalnego pod względem politycznym⁵⁷ oraz mającego piękną przeszłość opozycyjną. Podkreślano jego przywiązanie do tradycji i patriotyzm, co miało pokazać, że nie tylko Jarosław Kaczyński jest „prawdziwym” patriotą. Nie chciano natomiast ryzykować zmiany wizerunku marszałka poprzez próbę dodania mu tzw. młodzieżowego luzu, gdyż mogłoby to wypaść nienaturalnie i w ten sposób kandydat PO RP mógłby się narazić na zarzut sztuczności⁵⁸.

W czasie kampanii powrócił również temat prywatyzacji służby zdrowia. Jarosław Kaczyński ponownie próbował straszyć społeczeństwo, że jeśli wygra Komorowski, to dostęp do szpitali będą mieli tylko bogaci – mimo iż kandydat PO RP nie opowiadał się za prywatyzacją służby zdrowia⁵⁹.

⁵⁵ M. Janicki, W. Władyka, *Skłopotana większość...*, s. 16–18; J. Paradowska, *Jak walczyć...*, s. 14–15; A. Stankiewicz, *Premierowi wszystko jedno...*, s. 22–24; M. Cieślík, *Nieoczekiwane pomieszenie języków*, NP 2010, nr 22, s. 28–29; A. Stankiewicz, *Kto wypłynie...*, s. 20–23; M. Kobosko, *Trzeba chcieć być prezydentem*, NP 2010, nr 25, s. 30; C. Michalski, *Tusk wraca do gry*, „Wprost” 2010, nr 19, s. 40–42; M. Krzymowski, M. Dzierżanowski, S. Latkowski, *Powrót Tuska...*, s. 10–14.

⁵⁶ Zdaniem M. Janickiego i W. Władyki: *To zupełnie niezwykle, że tematem kampanii nie stała się ocena pięciu lat prezydentury Lecha Kaczyńskiego, a przecież to miało być centralnym i naturalnym punktem odniesienia dla Komorowskiego. W tej mierze żaloba objęła całą kampanię i nagle Komorowski ścierał się z mocno podrasowaną legendą byłego prezydenta oraz jej sukcesorem*. M. Janicki, W. Władyka, *Wyobraźmy sobie...*, s. 15.

⁵⁷ Zdaniem M. Janickiego i W. Władyki: *Komorowski, w przeciwieństwie do Kaczyńskiego i jego zwolenników, nie budzi u swoich wyborców gorącego afektu, nie wzmaga politycznych i ideowych uczuć, jest raczej traktowany jak reprezentant Platformy, niejako autoryzowany przez premiera i dlatego akceptowany nawet przez tych, którzy w normalnych warunkach na takiego konserwatyście by nie głosowali*. M. Janicki, W. Władyka, *Rozmowa na mię...*, s. 14.

⁵⁸ Tamże, s. 12–14; A. Stankiewicz, *Premierowi wszystko jedno...*, s. 22–24; M. Cieślík, *Nieoczekiwane pomieszenie...*, s. 28–29. O programie B. Komorowskiego zob. też: Rozmowa A. Stankiewicza i P. Śmiłowicza z B. Komorowskim: *Być jak Kwaśniewski*, NP 2010, nr 27, s. 14–17.

⁵⁹ Jak pisał Paweł Walewski: *Kandydat PiS mija się z prawdą potrójnie. Po pierwsze, prywatyzacja to nie to samo co komercjalizacja, o której Platforma mówi od dawna, ale na ogół społeczeństwo obu tych terminów nie rozróżnia (w wyniku komercjalizacji powstaje spółka, której właścicielami mogą stać się różne podmioty, prywatne bądź nie). Po drugie, w wielu skomercjalizowanych placówkach (a także w części prywatnych) ludzie leczą się bezpłatnie, bo mają one kontrakty zawarte z NFZ. Po trzecie, Komorowski nie opowiedział się w tej kampanii za prywatyzacją służby zdrowia*. P. Walewski, *Groza-diagnoza*, „Polityka” 2010, nr 25, s. 9. Zob. też: J. Paradowska, *Ma-skarada...*, s. 12–13.

Politycy PiS, aby zwiększyć szanse swojego kandydata na zwycięstwo, postanowili osłabić wizerunek Bronisława Komorowskiego, próbując sprowadzić go do roli zastępcy Donalda Tuska. W tym celu zaczęli nazywać przewodniczącego PO RP mężem stanu (drugim obok J. Kaczyńskiego), choć jeszcze przed wyborami parlamentarnymi z 2007 r. w ten sam sposób chcieli osłabić wizerunek Tuska, próbując sprowadzić go do roli zastępcy Aleksandra Kwaśniewskiego⁶⁰. Jednakże, jak widać po wynikach pierwszej tury wyborów, strategia ta nie przyniosła oczekiwanych efektów. Inną próbą poprawy wyników Jarosława Kaczyńskiego w sondażach było zaangażowanie do kampanii jego bratanicy Marty Kaczyńskiej, która miała ocieplić wizerunek lidera PiS⁶¹.

Wyniki pierwszego głosowania

Wybory odbyły się 20 czerwca 2010 r. Żadnemu z kandydatów nie udało się uzyskać ponad połowy głosów ważnych (należało zdobyć minimum 8 403 086 głosów), toteż o tym, kto będzie piastował urząd Prezydenta RP, miało zadecydować ponowne głosowanie. W pierwszej turze zwyciężył Bronisław Komorowski, uzyskując o 5,08% głosów więcej niż jego najpoważniejszy konkurent Jarosław Kaczyński. Na trzeciej pozycji ulokował się Grzegorz Napieralski, który jak na kandydata stosunkowo młodego oraz mniej doświadczonego niż zmarły Jerzy Szmajdziński uzyskał wysokie poparcie. Pozostali pretendenci zdobyli poniżej 3% głosów, co mogło szczególnie dziwić w odniesieniu do Waldemara Pawlaka (jako wicepremiera i lidera PSL współrządzącego Polską wraz z PO RP) oraz Andrzeja Olechowskiego (pamiętając jego dobry wynik z 2000 r.). Na niewielkie poparcie Andrzeja Leppera wpłynęły z pewnością tzw. seksafera oraz nieudane sprawowanie koalicyjnego rządu z PiS i LPR w Sejmie RP V kadencji, a w następstwie przejęcie części jego elektoratu przez ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego (tzw. zjedzenie przez PiS przystawek⁶²). Natomiast słabe wyniki pozostałych kandydatów: Janusza Korwina-Mikke, Marka Jurka, Bogusława Ziętka oraz Kornela Morawieckiego były spowodowane m.in. faktem, iż wyso-

⁶⁰ M. Krzymowski, *Tusk po wodzie*, „Wprost” 2010, nr 23, s. 12–13; M. Krzymowski, *Pisolew*, tamże, nr 27, s. 27–28.

⁶¹ M. Krzymowski, *Operacja Marta*, tamże, nr 25, s. 9–12.

⁶² P. Chrobak, *Wybory samorządowe w 2006 roku w Szczecinie oraz do Sejmiku Województwa Zachodniopomorskiego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2008, z. 1, s. 56–57; tenże, *Wybory parlamentarne 2007 w skali kraju, w: Wybory parlamentarne 2007 w okręgu szczecińskim*, red. P. Chrobak, Szczecin 2008, s. 17–43.

kim poparciem społecznym nie cieszyli się nie tylko sami kandydaci, ale również ugrupowania polityczne, które ich popierały⁶³. Wyniki pierwszej tury wyborów znajdują się w tabeli 1.

W trakcie głosowania nie stwierdzono żadnych większych incydentów – poza komisją wyborczą w polskim konsulacie w Brukseli. Jak donosiła prasa, z tamtejszej urny wyciągnięto o 98 kart więcej, niż ich wydano. Jednak liczba ta nie mogła mieć znaczącego wpływu na wynik wyborów. W tej komisji największym poparciem cieszył się Bronisław Komorowski (2389 głosów), na drugim miejscu znalazł się Jarosław Kaczyński (1052 głosy), a na miejscu trzecim ulokował się Grzegorz Napieralski (332 głosy). Pozostali kandydaci uzyskali poniżej stu głosów⁶⁴.

Tabela 1

Wyniki I tury wyborów na Prezydenta RP w 2010 r. w skali kraju

Lp.	Nr na liście	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Procent głosów	Przejdzie do drugiej tury
1.	3	Bronisław Komorowski	6 981 319	41,54	tak
2.	2	Jarosław Kaczyński	6 128 255	36,46	tak
3.	7	Grzegorz Napieralski	2 299 870	13,68	nie
4.	4	Janusz Korwin-Mikke	416 898	2,48	nie
5.	9	Waldemar Pawlak	294 273	1,75	nie
6.	8	Andrzej Olechowski	242 439	1,44	nie
7.	5	Andrzej Lepper	214 657	1,28	nie
8.	1	Marek Jurek	177 315	1,06	nie
9.	10	Bogusław Ziętek	29 548	0,18	nie
10.	6	Kornel Morawiecki	21 596	0,13	nie

Źródło: *Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania...*

Jak słusznie zauważyła m.in. Janina Paradowska, bardzo dobry wynik osiągnął lider SLD, który, gdy ogłaszał swój start, cieszył się zaledwie trzyprocentowym poparciem społeczeństwa. Przy braku wiary w jego zwycięstwo ze strony niektórych czołowych przedstawicieli polskiej lewicy (Napieralski nie uzyskał

⁶³ *Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP, zarządzonych na dzień 20 czerwca 2010 r.*, Dz.U. 2010, nr 113, poz. 746.

⁶⁴ A. Maciejewska, *Wybory prezydenckie 2010. Bruksela – ktoś dorzucił 98 kart do głosowania*, „Głos Szczeciński” (dalej GS), 25.06.2010.

realnego wsparcia od A. Kwaśniewskiego, a W. Cimoszewicz poparł kandydaturę B. Komorowskiego) przewodniczący SLD swój wynik mógł uznać za duży sukces. Jediną osobą z dawnych liderów Sojuszu, która udzieliła mu wsparcia, był Leszek Miller. Jednocześnie wynik ten wzmocnił pozycję Napieralskiego jako lidera SLD, gdyż uzyskanie niskiego poparcia wyborców mogłoby się zakończyć – wspomnianą wcześniej – utratą przewodnictwa w partii. Zarazem przy tak nieznacznej różnicy uzyskanych głosów między kandydatami PO RP a PiS lider SLD stał się szczególnie ważny dla obu pretendentów, gdyż to jego wyborcy w dużym stopniu mogli zdecydować o wyniku ponownego głosowania. Należy też zwrócić uwagę na to, iż wpływ na dobry wynik Napieralskiego mogło mieć pokazywanie go w pozytywnym świetle przez publiczną telewizję, w której największe wpływy miało ugrupowanie Jarosława Kaczyńskiego. Według strategów PiS wzrost poparcia dla Napieralskiego odbywał się kosztem Komorowskiego, co dla sztabu Kaczyńskiego było szczególnie cenne⁶⁵.

Zaraz po ogłoszeniu wyników pierwszej tury głosowania zarówno Bronisław Komorowski, jak i Jarosław Kaczyński rozpoczęli zabiegi o pozyskanie poparcia Grzegorza Napieralskiego. Gdy zaś lider SLD nie chciał się opowiedzieć za żadnym z kandydatów, obaj pretendenci zwrócili się z prośbą o poparcie bezpośrednio do jego wyborców⁶⁶. W lepszej sytuacji był kandydat PO RP, gdyż z powodów programowych łatwiej mu było przekonać do siebie elektorat lewicy.

Zdaniem m.in. Jacka Żakowskiego w kampanii prowadzonej przed pierwszym głosowaniem nie poruszano żadnych istotnych kwestii dotyczących przyszłości państwa⁶⁷. Brak również było rzetelnych debat wyborczych – prowadzonych przez rzetelnych dziennikarzy i prezentowanych w obiektywnym przekazie

⁶⁵ J. Paradowska, *Trzeci ma głos*, „Polityka” 2010, nr 26, s. 10–12; Z. Wojtkowska, *Napieralski już wygrał...*, s. 26–27; A. Stankiewicz, *Bronisław Komorowski bliżej prezydentury*, NP 2010, nr 26, s. 19–23; M. Krzymowski, *Lewica schodzi z katafalku*, „Wprost” 2010, nr 26, s. 16–19.

⁶⁶ A. Stankiewicz, *Bronisław Komorowski bliżej...*, s. 19–23.

⁶⁷ Jak pisał J. Żakowski: [...] o czym my właściwie debatowaliśmy przez osiem tygodni kampanii? Najpierw o tym, ile zlej woli, winy i nieszczęścia było w tragedii smoleńskiej, oraz czy Rosjanie nam szczerze współczują. Potem o tym, czy Jarosław Kaczyński się zmienił, komu udzieli wywiadu, z kim, kiedy, gdzie i na jakich warunkach będzie debatował. To są tematy ciekawe. Ale dla psychologów, astrologów i ekspertów lotniczych. Dla wyborców nie mają większego znaczenia, bo z naszym losem nie mają wiele wspólnego. Mamy więc półtora miesiąca politycznej debaty w plecy. J. Żakowski, *Złe wybory...*, s. 14.

medialnym – poświęconych konkretnym zagadnieniom dotyczącym zarówno spraw wewnętrznych, jak i zagranicznych państwa⁶⁸.

Okazało się, iż politycy, dziennikarze oraz publicyści twierdzący, że zmiana poglądów Jarosława Kaczyńskiego była pozorna i prezentowana tylko na potrzeby wyborcze⁶⁹, mieli rację, co potwierdziło zachowanie lidera PiS po przegranych wyborach. Należy także zauważyć, iż już pod koniec kampanii przed pierwszą turą głosowania Kaczyński zaostrzył ton swoich wypowiedzi⁷⁰.

Część komentatorów życia społeczno-politycznego, podsumowując kampanię wyborczą, zauważyła – zarówno przed pierwszym, jak i drugim głosowaniem – nadmierne opowiadanie się za jednym z kandydatów zarówno mediów publicznych⁷¹, jak i Kościoła katolickiego⁷².

⁶⁸ Tamże, s. 14–17. Zob. też: J. Baczyński, *Polska jest ważniejsza*, „Polityka” 2010, nr 27, s. 10.

⁶⁹ M. Janicki, W. Władyka, *Stara melodia*, tamże, s. 10–13.

⁷⁰ A. Stankiewicz, *Bronisław Komorowski bliżej...*, s. 19–23; A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Ostatnia posługa...*, s. 25–27; P. Bratkowski, *Para pójdzie...*, s. 31; A. Pawlicka, *Wojna smoleńska...*, s. 14–15.

⁷¹ Jak pisał Jerzy Sosnowski: *Trójkę* [chodzi o Program Trzeci Polskiego Radia – P.Ch.], której specyfiką było nawet w okresie PRL stronięcie od jawnej propagandy, zmienia się w miejsce, gdzie oprócz audycji muzycznych przedstawia się prawidłową, tzn. pravicową wizję świata. Dodajmy dla całości obrazu, że równocześnie telewizyjna Dwójka i TVP Info propagują dla odmiany pogląd SLD, a telewizyjna Jedynka nawet nie próbuje udawać, że nie angażuje się w kampanię wyborczą PiS. Wszystkie to budzi oburzenie skromnej liczby świadomych widzów i słuchaczy, natomiast nie wypowiadają się na temat tej katastrofy systemu demokratycznego ani Rada Etyki Mediów, ani SDP, nie mówiąc o nieboszcze Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji. Napisałem o katastrofie systemu demokratycznego. Jego bowiem zasadniczym elementem są media publiczne tworzące debatę, w której możemy wymienić się poglądami, a nie obelgami i pokazać złożoność naszych problemów, a nie – przeciwnie – jedynie słuszne rozwiązania. J. Sosnowski, *Co się stało z naszą Trójką*, NP 2010, nr 27, s. 34. Zob. też: J. Sobala, *Ratujmy Trójkę, drodzy państwo*, tamże, nr 28, s. 38–39; R. Ziemkiewicz, *Bunt no-nejmów*, tamże, s. 40; J. Sosnowski, *Figlarz i gwiazda*, tamże, nr 29, s. 29; D. Wysocka-Schnepf, *Pycha Ziemkiewicza*, tamże, nr 30, s. 36–37.

⁷² Jerzy Baczyński stwierdził: *Oczywiście w tych wyborach niemal wszystkie okoliczności realne (wielkie powodzie, europejski kryzys finansowy), ale także emocjonalne i symboliczne, jakby sprzysięgły się przeciwko PO. Rządząca ekipa i jej prezydencki kandydat mieli też przeciwko sobie dwa największe narzędzia wpływu na opinie wyborców: telewizję publiczną, a przede wszystkim Kościół katolicki. Tego w takim natężeniu nie było już w Polsce od kilkunastu lat. Wydaje się, że sprawa stosunków między państwem a Kościołem, niby już ułożona i przyklepana prawem, wymaga po tych wyborach pewnego namysłu – i to po obu stronach. Zwycięstwo w takich okolicznościach można uznać prawie za triumf*. J. Baczyński, *Nie gratuluję zwycięstwa*, „Polityka” 2010, nr 28, s. 10. Zob. też: Sz. Hołownia, *Nie z tego świata*, NP 2010, nr 20, s. 12; J. Sosnowski, *Co się stało...*, s. 32–34; C. Michalski, *Kościół przegrał wybory*, NP 2010, nr 29, s. 26–27; Sz. Hołownia, *Sejm a siostra Małgorzata*, tamże, s. 28; M. Krzymowski, *Kościół Prawych i Sprawiedliwych*, „Wprost” 2010, nr 24, s. 30–33.

Niektórzy publicyści zarzucali PO RP, że podczas kampanii nie dokonała solidnego rozliczenia prezydentury Lecha Kaczyńskiego oraz nie przypomniała istoty tzw. IV RP⁷³; dała sobie też narzucić ton kampanii przez PiS, a także nie potrafiła – mimo sprzyjających okoliczności – wykorzystać jako atutu faktu pełnienia obowiązków Prezydenta RP przez Bronisława Komorowskiego⁷⁴. Można było odnieść wrażenie, iż politycy partii Donalda Tuska przed katastrofą smoleńską byli w pełni przekonani o zwycięstwie ich kandydata w jesiennych wyborach prezydenckich, natomiast po wypadku byli kompletnie zaskoczeni powstałą sytuacją i nie bardzo wiedzieli, w jaki sposób – w tych warunkach – poprowadzić kampanię wyborczą⁷⁵. Jednocześnie obawiano się, że powódź oraz jej skutki mogą osłabić lub uniemożliwić zwycięstwo Komorowskiego⁷⁶.

W odniesieniu do sondaży wyborczych należy zaznaczyć, iż podobnie jak po wyborach z 2005 r., także po pierwszej turze w 2010 r. mieliśmy do czynienia z błędnymi badaniami, które zaniżyły poparcie dla Jarosława Kaczyńskiego, a zawyżyły poparcie deklarowane dla Bronisława Komorowskiego. Na wadliwych sondażach oparły się m.in. telewizja TVN oraz – w mniejszym stopniu – telewizja Polsat, natomiast sondaż zamówiony przez TVP okazał się poprawny⁷⁷. Podkreślić należy również, iż ankieterzy z Millward Brown SMG/KRC skarżyli się na utrudnianie im pracy przez członków obwodowych komisji wyborczych (chodzi o wypraszenie ich nie tylko z lokali wyborczych, ale również z ich okolic) przed ponownym głosowaniem, co mogło wpłynąć na zniekształcenie badań opinii publicznej przez ten instytut⁷⁸.

Trzeba jeszcze zauważyć, że kampania ta, jak żadna dotychczas, prowadzona była na szeroką skalę również w Internecie. Kandydaci promowali się już nie tylko za pomocą stron WWW czy rozsyłania e-maili, ale także na portalach

⁷³ J. Baczyński, *Nie gratuluję...*, s. 10–11.

⁷⁴ Jak pisali M. Janicki i W. Władyka: *Komorowski w niewielkim stopniu wykorzystał wyborczy atut, jakim było faktyczne sprawowanie urzędu prezydenta w czasie kampanii. Na ten stan rzeczy miało wpływ wiele czynników: Smoleńsk, powódź, niechętna Komorowskiemu postawa dużej części Kościoła, Solidarność, nieustanny bezpardonowy atak ze strony mającej największy zasięg telewizji publicznej*. M. Janicki, W. Władyka, *Rzut na taśmę*, „Polityka” 2010, nr 28, s. 11.

⁷⁵ Tamże, s. 10–12; J. Paradowska, *Zwycięzcy oblężeni*, „Polityka” 2010, nr 28, s. 12–15; A. Stankiewicz, *Bronisław Komorowski bliżej...*, s. 19–23; C. Michalski, *Tusk wraca...*, s. 40–42.

⁷⁶ A. Stankiewicz, *Kto wypłynie...*, s. 20–23; M. Krzymowski, *Tusk po wodzie...*, s. 12–13.

⁷⁷ P. Bratkowski, *Kłamstwo sondażowe*, NP 2010, nr 27, s. 18–21; A. Panuszko, *TVN Plama*, tamże, s. 14; Rozmowa P. Góreckiego z T. Teodorczykiem: *Każdy z nas ma swojego cenzora*, tamże, s. 22–23.

⁷⁸ B. Janiszewski, *Ankieter za plotem*, tamże, nr 29, s. 7.

społecznościowych, takich jak Nasza Klasa lub Facebook, czy za pomocą pisania blogów przez nich samych lub ich zwolenników⁷⁹.

Wyniki drugiej tury wyborów

Ponowne głosowanie odbyło się 4 lipca 2010 r. Zwycięzcą wyborów został Bronisław Komorowski⁸⁰, uzyskując 8 933 887 głosów (53,01%) i pokonując tym samym o 1 014 753 głosy (6,02%) Jarosława Kaczyńskiego, który zdobył 7 919 134 głosy (46,99%). Najwyższe poparcie dla kandydata PO RP odnotowano w województwach lubuskim (66,70%) oraz zachodniopomorskim (66,26%), najniższe zaś w podkarpackim (34,81%) i lubelskim (37,15%). Z kolei w odniesieniu do liczby głosów uzyskanych przez Kaczyńskiego sytuacja była odwrotna. Łącznie Komorowski zwyciężył w dziewięciu województwach⁸¹, Kaczyński natomiast w siedmiu⁸², w tym w trzech niewielką różnicą głosów⁸³.

Można stwierdzić, że podobnie jak w poprzednich wyborach ponownie wystąpił podział na Polskę zachodnią, popierającą PO RP, oraz wschodnią, opowiadającą się za PiS. Jednak w porównaniu z wynikami drugiej tury wyborów z 2005 r., kiedy to o prezydenturę rywalizowali Donald Tusk i Lech Kaczyński, należy zauważyć, że w 2010 r. poparcie dla kandydata PiS zmalało. W 2005 r. w województwie kujawsko-pomorskim wygrał pretendent PiS, a w 2010 r. – kandydat PO RP. W pozostałych regionach preferencje polityczne nie uległy zmianie, choć trzeba zaznaczyć, że Jarosław Kaczyński nie wygrywał w województwach tzw. Polski wschodniej tak dużą różnicą głosów w stosunku do kandydata PO RP, jak Lech Kaczyński z Donaldem Tuskiem w 2005 r. Wyniki drugiej tury wyborów zawarto w tabeli 2.

⁷⁹ P. Bratkowski, *Kto wygrał na Facebooku*, tamże, nr 28, s. 14–15.

⁸⁰ *Uchwała PKW z dnia 5 lipca 2010 r. w sprawie stwierdzenia wyniku wyborów Prezydenta RP; Uchwała Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2010 r. w sprawie ważności wyborów Prezydenta RP przeprowadzonych w dniach 20 czerwca 2010 r. oraz 4 lipca 2010 r.*

⁸¹ Województwa, w których zwycięstwo odniósł B. Komorowski: 1) lubuskie – 66,70%, 2) zachodniopomorskie – 66,26%, 3) pomorskie – 64,72%, 4) opolskie – 64,62%, 5) warmińsko-mazurskie – 62,30%, 6) kujawsko-pomorskie – 60,60%, 7) wielkopolskie – 60,55%, 8) dolnośląskie – 60,08%, 9) śląskie – 57,40%. Dane za: *Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania i wyniku wyborów Prezydenta RP*, Dz.U. 2010, nr 122, poz. 828.

⁸² Województwa, w których większym poparciem cieszył się J. Kaczyński: 1) podkarpackie – 65,19%, 2) lubelskie – 62,85%, 3) świętokrzyskie – 59,56%, 4) małopolskie – 56,12%, 5) łódzkie – 52,67%, 6) podlaskie – 52,21%, 7) mazowieckie – 50,58%. Dane za: tamże.

⁸³ 1) mazowieckie: J. Kaczyński (50,58%) – B. Komorowski (49,42%); 2) podlaskie: J. Kaczyński (52,21%) – B. Komorowski (47,79%); 3) łódzkie: J. Kaczyński (52,67%) – B. Komorowski (47,33%). Dane za: tamże.

Tabela 2

Wyniki II tury wyborów na Prezydenta RP w 2010 r. w skali kraju

Lp.	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Procent głosów
1.	Bronisław Komorowski	8 933 887	53,01
2.	Jarosław Kaczyński	7 919 134	46,99

Źródło: *Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania...*

Na koniec należy zauważyć, iż po zwycięstwie Bronisława Komorowskiego część publicystów zaczęła się zastanawiać, czy w tej sytuacji nie wyrośnie konkurencja Donaldowi Tuskowi, który do tej pory był w PO RP niekwestionowanym liderem, natomiast po wyborach Komorowski może zacząć budować swój obóz, zwłaszcza że w jego kampanię mocno zaangażował się Grzegorz Schetyna (po wyborach został marszałkiem Sejmu RP), w ostatnim czasie marginalizowany w partii przez premiera – a wszystko to może spowodować, iż prezydent nie będzie dawał narzucać sobie zdania premiera⁸⁴.

W odniesieniu do katastrofy smoleńskiej wydaje się, że nie sprawdziły się przypuszczenia niektórych komentatorów życia społeczno-politycznego, iż po stracie tylu czołowych polityków osłabieniu ulegnie SLD, a zwłaszcza PiS. Równie błędne okazały się przypuszczenia, że z powodu tragedii ugrupowania te będą miały problem z wyborem swych nowych kandydatów na prezydenta. Niektórzy sugerowali nawet, iż pod wpływem tych wydarzeń Jarosław Kaczyński się załamie i wycofa z polityki, a jego ugrupowanie – będące formacją wodzowską – ulegnie rozpadowi. Najbardziej nierealne okazały się przewidywania, że pod wpływem katastrofy dojdzie do złagodzenia sporów politycznych, a zwłaszcza używanego w nich języka.

Jak się okazało, zarówno SLD, jak i PiS szybko znalazły nowych kandydatów, którzy osiągnęli dobre wyniki. W ten sposób Jarosław Kaczyński umocnił swoją – przed katastrofą lekko osłabioną – pozycję w partii, a Grzegorz Napieralski wyrósł na lidera lewicy. Z kolei konflikt polityczny, zwłaszcza między PiS a PO RP, zamiast osłabnąć, zaostrzył się jeszcze bardziej, doprowadzając do tego, iż Jarosław Kaczyński w ogóle nie chce rozmawiać z nowo wybranym prezydentem Bronisławem Komorowskim.

Jarosław Kaczyński, mimo porażki, swój wynik może uważać za sukces, gdyż udało mu się przejąć pozytywną ocenę swego brata – która nagle pojawiła

⁸⁴ A. Stankiewicz, P. Śmiłowicz, *Bronek zwycięzca*, NP 2010, nr 28, s. 4–7; tychże, *Pow wyborczy kac*, tamże, nr 29, s. 17–20; M. Krzymowski, *Czuby barbarzyńca*, „Wprost” 2010, nr 29, s. 29–30.

się w wyniku katastrofy – przekuwając ją w wysokie poparcie dla swojej osoby. Natomiast co do Lecha Kaczyńskiego, to mimo iż był źle oceniany jako głowa państwa i część sondaży nie dawała mu szans wejścia nawet do ewentualnej drugiej tury wyborów, ze względu na tragiczną śmierć i związane z nią silne emocje społeczeństwa przyjdzie jeszcze poczekać na rzetelną ocenę jego prezydentury.

Frekwencja

W pierwszym głosowaniu zainteresowanie wyborami wyniosło 54,94%, gdyż do urn wyborczych poszło 16 929 088 wyborców spośród 30 813 005 osób uprawnionych do oddania głosu. Był to wzrost frekwencji o 5,20% w porównaniu z poprzednimi wyborami, jednak zainteresowanie elekcją było nadal niższe niż w roku 2000 (o 6,18%), 1995 (o 9,76%) oraz 1990 (o 5,69%). W 2010 r. najwyższa frekwencja wystąpiła w województwie mazowieckim (61,24%), a najniższa w województwie opolskim (46,59%). Natomiast w odniesieniu do podziału na miasto i wieś większe zainteresowanie wyborami (o 8,84%) zanotowano w miastach (58,10%) niż na wsi (49,26%). Także im liczniejsza gmina, tym frekwencja była wyższa⁸⁵.

W ponownym głosowaniu, przeprowadzonym 4 lipca 2010 r., zainteresowanie wyborami zwiększyło się o 0,37% i wyniosło 55,31% – z 30 833 924 osób uprawnionych karty do głosowania pobrało 17 054 690 wyborców. Druga tura cieszyła się wyższą frekwencją niż ponowne głosowanie w roku 2005 (o 4,32%) oraz 1990 (o 1,92%), natomiast była ona niższa (o 12,32%) niż w 1995 r. W drugiej turze wyborów z 2010 r., podobnie jak w pierwszej, największe zainteresowanie wyborami wystąpiło w województwie mazowieckim (61,55%), a najniższe w opolskim (46,67%). Także w ośrodkach miejskich (57,57%), podobnie jak w pierwszej turze, odnotowano wyższą frekwencję (o 6,32%) niż na terenach wiejskich (51,25%). Natomiast w odniesieniu do liczby mieszkańców gminy, to – z wyjątkiem gmin liczących do 5000 mieszkańców i od 5001 do 10 000 mieszkańców – im liczniejsza gmina, tym zainteresowanie wyborami było większe⁸⁶. Zestawienie frekwencji wyborczej w wyborach prezydenckich z lat 1990–2010 zawiera tabela 3, frekwencję w podziale na miasto i wieś – tabela 4, natomiast frekwencję w zależności od liczby mieszkańców gminy – tabela 5.

⁸⁵ *Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania...*

⁸⁶ *Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania...*

Tabela 3

Frekwencja wyborcza w wyborach na Prezydenta RP
w latach 1990, 1995, 2000, 2005 oraz 2010 w skali ogólnopolskiej

Głosowanie	Frekwencja wyborcza [%] w latach				
	1990	1995	2000	2005	2010
I tura	60,63	64,70	61,12	49,74	54,94
II tura	53,39	68,23	–	50,99	55,31

Źródło: na podst. danych PKW; Dz.U. 1990, nr 83, poz. 483; tamże, nr 85, poz. 499 i 500; tamże, 1995, nr 126, poz. 604; tamże, nr 131, poz. 636; tamże, 2000, nr 85, poz. 952; tamże, 2005, nr 200, poz. 1647; tamże, nr 208, poz. 1739; *Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania...*; *Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania...*

Tabela 4

Frekwencja w I i II turze wyborów z 2010 r.
w zależności od siedziby obwodowych komisji wyborczych w skali kraju

Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej	Frekwencja [%]	
	I tura	II tura
Miasto	58,10	57,57
Wieś	49,26	51,25
Statki	100,00	99,21
Zagranica	85,40	73,50

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 5

Frekwencja w I i II głosowaniu z 2010 r.
w zależności od liczby mieszkańców gminy w skali ogólnopolskiej

Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej	Frekwencja [%]	
	I tura	II tura
Statki i zagranica	85,42	73,52
Do 5000	47,50	50,83
Od 5001 do 10 000	48,27	50,26
Od 10 001 do 20 000	52,19	53,34
Od 20 001 do 50 000	55,29	55,47
Od 50 001 do 100 000	56,37	56,00
Od 100 001 do 200 000	56,87	56,02
Od 200 001 do 500 000	60,83	59,89
Powyżej 500 000	65,22	63,49

Źródło: na podst. danych PKW.

Kampania prezydencka w stolicy województwa zachodniopomorskiego w świetle „Gazety Wyborczej. Szczecin”, „Głosu Szczecińskiego” i „Kuriera Szczecińskiego”

Przechodząc do omówienia kampanii prezydenckiej w świetle lokalnej prasy województwa zachodniopomorskiego, trzeba powiedzieć, że wydaje się, iż kampania ta nie znajdowała się w centrum zainteresowania opiniotwórczych dzienników tego województwa. Jednym z pierwszych doniesień prasowych poświęconych prowadzeniu kampanii na terenie Szczecina była informacja dotycząca zbierania podpisów poparcia pod kandydaturami poszczególnych pretendentów. Pierwszym ugrupowaniem, które na ulicach miasta rozpoczęło zbieranie podpisów, była PO PR. W dalszej kolejności do akcji tej przystąpili przedstawiciele SLD oraz PiS⁸⁷.

Następnie można się było dowiedzieć, iż Bronisław Komorowski, zanim w ramach kampanii wyborczej odwiedził Szczecin, 17 maja 2010 r. złożył podpis pod ustawą sejmową powołującą w tym mieście Akademię Sztuki. Odwiedzając stolicę województwa 11 czerwca (początkowo przyjazd był zaplanowany na 21 maja, ale z powodu powodzi, jaka wystąpiła na południu kraju, termin wizyty przełożono⁸⁸), przywiózł dokumenty powołujące Akademię Artystyczną oraz Pomorski Uniwersytet Medyczny (powstały na bazie Pomorskiej Akademii Medycznej)⁸⁹. Podczas spotkania z mieszkańcami Szczecina, które odbyło się na pl. Lotników, kandydat PO RP wyliczył Jarosławowi Kaczyńskiemu niezrealizowane obietnice wyborcze z okresu, kiedy PiS rządziło krajem. Opisując tę konwencję, prasa zwróciła uwagę na konflikt istniejący w zachodniopomorskiej PO RP⁹⁰. Słowom Komorowskiego przysłuchiwało się kilkaset osób⁹¹. Po

⁸⁷ J. Kowalewska, *Polityczny plac Rodła: co krok to inna partia*, „Gazeta Wyborcza. Szczecin” (dalej GWS), 28.04.2010.

⁸⁸ M. Szczepkowska, *Komorowski na juwenaliach*, „Kurier Szczeciński” (dalej KS), 19.05.2010; też, *Kandydaci nas nie kokietują*, tamże, 11.06.2010.

⁸⁹ Mdr, *Akademia Sztuki powstanie w Szczecinie. Bronisław Komorowski złożył podpis pod ustawą*, GS, 17.05.2010; M. Szczepkowska, *Powstrzymać Jarosława Kaczyńskiego*, KS, 14.06.2010.

⁹⁰ Jak pisał Mariusz Parkitny: *Organizacja wiecu wyborczego ukazała, że konflikt w zachodniopomorskiej Platformie jest wyraźny. Choć spotkanie przygotował europoseł Sławomir Nitras i szczecińska PO, to według naszych ustaleń przewodniczący zachodniopomorskiej Platformy, Stanisław Gawłowski zażądał, aby poseł nie pojawił się na scenie*. M. Parkitny, *Komorowski w Szczecinie: Wobec nas prowadzona jest operacja „kłamstwo i oszustwo”*, GS, 11.06.2010.

⁹¹ Mp, *Dziś w Szczecinie będzie Bronisław Komorowski*, tamże; M. Parkitny, *Komorowski w Szczecinie...*; M. Szczepkowska, *Kandydaci...*; też, *Powstrzymać Jarosława...*

konwencji, w rozmowie z dziennikarką „Kuriera Szczecińskiego”, kandydat PO RP stwierdził m.in., że Środkowoeuropejski Korytarz Transportowy powinien przebiegać przez Szczecin, gdyż jest to szansa na poprawienie konkurencyjności polskich portów w tym regionie. Kandydat PO RP zaznaczył jednak, iż zanim przystąpi się do budowy drogi północ–południe, w pierwszej kolejności należy dokończyć budowę dwóch autostrad wschód–zachód oraz autostrady północ–południe, biegnącej przez centrum kraju⁹². Z kolei w dniu poprzednim, tj. 10 czerwca, z balkonu Muzeum Narodowego na Wałach Chrobrego szczecińska PO RP ogłosiła skład Komitetu Honorowego Bronisława Komorowskiego, który utworzyli niektórzy szczecińscy ludzie nauki, sportu oraz sztuki. Łącznie lokalny komitet liczył 51 osób⁹³.

Na łamach „Głosu Szczecińskiego” można było przeczytać, że świnoujscy działacze SLD byli oburzeni wypowiedzią Komorowskiego, jakiej udzielił on na antenie Polskiego Radia Szczecin. Chodziło o stwierdzenie, iż budowa tunelu łączącego Świnoujście z wyspą Wolin jest sprawą samorządu i władze miasta powinny sobie poszukać „możnych protektorów”. Zdaniem lokalnych polityków z SLD wypowiedź ta była o tyle zaskakująca, że do tej pory zwłaszcza politycy PO RP – w tym premier Tusk – zapewniali, iż projekt ten zostanie sfinansowany z budżetu państwa oraz środków unijnych⁹⁴.

Mimo początkowych wątpliwości niektórych polityków oraz komentatorów życia społeczno-politycznego Jarosław Kaczyński 26 kwietnia ogłosił, iż postanowił wziąć udział w wyborach na urząd Prezydenta RP. Jak sam stwierdził, z ogłoszeniem decyzji czekał do zakończenia pogrzebu ostatniego z członków PiS, którzy zginęli w katastrofie pod Smoleńskiem⁹⁵. Prawo i Sprawiedliwość dla kandydatury swojego lidera – na gruncie szczecińskim – uzyskało poparcie senatora Krzysztofa Zaremby⁹⁶, który zarzucał politykom PO RP, że doprowadzili do upadku Stoczni Szczecińskiej⁹⁷. Należy także zaznaczyć, iż Jarosław Kaczyń-

⁹² M. Szczepkowska, *Obiecuje pracę i współpracę*, KS, 15.06.2011.

⁹³ Mp, *Szczecińska PO zaprezentowała komitet honorowy Bronisława Komorowskiego*, GS, 10.06.2010.

⁹⁴ Ha, *Świnoujście SLD jest oburzone wypowiedzią Komorowskiego w sprawie tunelu*, tamże, 15.06.2010.

⁹⁵ *Wybory prezydenckie 2010. Jarosław Kaczyński będzie kandydował*, tamże, 26.04.2010.

⁹⁶ Krzysztof Zaremba wcześniej był członkiem PO RP, jednak przed wyborami do Parlamentu w 2009 r. opuścił jej szeregi, aby bez powodzenia startować do Parlamentu Europejskiego z list eurosceptycznego ugrupowania Libertas Polska. Następnie postanowił związać się z PiS.

⁹⁷ Az, *Jacyna: Kaczyński to silny mężczyzna*, GWS, 17.06.2010.

ski był jednym z nielicznych kandydatów, którzy podczas prowadzenia kampanii wyborczej przed pierwszą turą głosowania nie zawitali do Szczecina.

Jak już wspomniano, początkowo problem z wystawieniem kandydata miało SLD. W wyniku wewnątrzpartyjnych dyskusji ustalono, iż po tragicznej śmierci Jarzego Szmajdzińskiego nowym kandydatem lewicy na urząd Prezydenta RP zostanie wywodzący się ze Szczecina przewodniczący tej formacji politycznej – Grzegorz Napieralski, który objął także – po tragicznie zmarłym – stanowisko wicemarszałka Sejmu RP. Szczecińscy politycy PO RP oraz PiS podkreślali brak doświadczenia lidera SLD, natomiast przedstawiciele lewicy uznali, że potrzebną wiedzę już posiada, a dzięki młodemu wiekowi będzie mógł przyciągnąć głosy młodych wyborców. Wcześniej wśród potencjalnych kandydatów lewicy wymieniano m.in. Marka Siwca, Ryszarda Kalisza, a także Włodzimierza Cimoszewicza⁹⁸. Sam Napieralski w rozmowie z dziennikarką z „Głosu Szczecińskiego” powiedział, że kandyduje m.in. dlatego, iż chce być realną alternatywą dla dwóch prawicowych kandydatów – liberalno-konserwatywnego Komorowskiego oraz konserwatywno-liberalnego Kaczyńskiego. Podkreślił również, że nie jest bez szans na zwycięstwo⁹⁹.

Lider SLD 6 czerwca złożył w Szczecinie wizytę, podczas której zaprezentował swój Obywatelski Komitet Poparcia. Jak relacjonowała prasa, na spotkanie – odbywające się w parku przy Hotelu Park – przyszło około dwustu osób; w zdecydowanej większości byli to zwolennicy Napieralskiego. Natomiast dzień wcześniej, z okazji Światowego Dnia Ochrony Środowiska, przewodniczący SLD odwiedził ośrodek szkoleniowo-badawczy Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Ostoi, gdzie odbywało się spotkanie poświęcone energii odnawialnej¹⁰⁰.

6 czerwca Szczecin odwiedził także Andrzej Olechowski. W swoim przemówieniu mówił on m.in. o tzw. pakcie na rzecz kobiet, którego realizacja miałaby zagwarantować równe prawa dla kobiet zarówno w życiu społecznym, jak i politycznym¹⁰¹. Kolejnymi kandydatami, którzy 14 czerwca zawitali do Szczecina

⁹⁸ Az, *Napieralski chce być prezydentem RP. Opinie*, tamże, 24.04.2010; Mdr, *Grzegorz Napieralski wystartuje w wyborach prezydenckich*, GS, 23.04.2010; M. Rudnicki, *Grzegorz Napieralski: swoje szanse na wygraną oceniam bardzo dobrze*, tamże, 24.04.2010.

⁹⁹ Y. Husaim-Sobecka, *Grzegorz Napieralski: Nie jestem betonem*, tamże, 4.05.2010.

¹⁰⁰ Mdr, *Grzegorz Napieralski odwiedzi Szczecin i Ostoję*, tamże; Mp, *Grzegorz Napieralski prosił o głosy szczecinian*, tamże, 6.06.2010; M. Szczepkowska, *Piknik z Napieralskim*, KS, 7.06.2010.

¹⁰¹ M. Szczepkowska, *Piknik...*

cina, byli Bogusław Ziętek oraz Kornel Morawiecki¹⁰². Następnego dnia, tj. 15 czerwca, wizytę w Grodzie Gryfa złożył Marek Jurek, który spotkał się z mieszkańcami w sali przy kościele pw. św. Stanisława Kostki. Jak donosiła prasa, na wiec przyszło kilkanaście osób, co lider Prawicy Rzeczypospolitej próbował tłumaczyć tym, że miało to być spotkanie tylko z działaczami jego partii – mimo iż na zaproszeniach dla prasy zaznaczono, że jest to spotkanie otwarte¹⁰³. Ostatnim kandydatem, który odwiedził Szczecin (18 czerwca), był Andrzej Lepper. Lider Samoobrony RP swój pobyt w tym mieście rozpoczął od obiadu w barze mlecznym „Turysta”, po którym udał się na zaplanowaną konferencję prasową¹⁰⁴.

Początkowo w ogóle nie było pewne, czy lider Samoobrony RP będzie kandydował. Jak donosiła prasa, z powodu wyroku skazującego w tzw. seksaferze Państwowa Komisja Wyborcza odmówiła jego rejestracji. Jednakże już następnego dnia okazało się, że przewodniczący Samoobrony RP może kandydować, gdyż PKW chodziło o wyrok z 9 sierpnia 2009 r., m.in. za pomówienie Włodzimierza Cimoszewicza z trybuny sejmowej w 2001 r. Jak się jednak okazało, Sąd Najwyższy umorzył wyrok z powodu przedawnienia sprawy, w wyniku czego Lepper mógł się ubiegać o najwyższy urząd w państwie¹⁰⁵.

Patrząc na niewielkie zainteresowanie mieszkańców Szczecina spotkaniami z poszczególnymi kandydatami na urząd Prezydenta RP, można się zgodzić z opinią redaktorki „Kuriera Szczecińskiego”, iż na wiece partyjne nie chciało się przychodzić nawet członkom tych ugrupowań. Magdalena Szczepkowska doszła do takiego wniosku, gdyż – jak zaznaczyła – liczba osób obecnych na tych spotkaniach była mniejsza niż liczba członków PO RP, PiS czy SLD w samym Szczecinie¹⁰⁶. Wydaje się również, iż w oczach samych pretendentów Szczecin – podobnie jak region zachodniopomorski – pozostawał na marginesie zainteresowania. Mogło to być spowodowane powodzią, jaka nawiedziła południe kraju, skutecznie przyciągając uwagę kandydatów.

¹⁰² S, *Wybory 2010*, KS, 15.06.2010.

¹⁰³ Tamże; Masz, *Jurek pod prąd*, KS, 16.06.2010.

¹⁰⁴ M. Łagocki, *Lepper w Szczecinie. Zjadł obiad za 13 złotych w barze mlecznym*, GS, 18.06.2010.

¹⁰⁵ *Andrzej Lepper nie będzie kandydował na prezydenta*, tamże, 10.05.2010; *Andrzej Lepper będzie kandydował na prezydenta. PKW zmieniła zdanie*, tamże, 11.05.2010.

¹⁰⁶ M. Szczepkowska, *Leniwi członkowie partii?*, KS, 17.06.2010.

Sondaże wyborcze na łamach szczecińskiej prasy lokalnej

W badaniu przeprowadzonym 11 i 12 czerwca 2010 r. przez socjologów z Wyższej Szkoły Humanistycznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie ponad 39% respondentów opowiedziało się za kandydatem PO RP. Na kolejnych miejscach znaleźli się pretendent PiS – ok. 25% oraz lider SLD – prawie 13%. Natomiast jeżeli w drugiej turze znaleźliby się Bronisław Komorowski i Jarosław Kaczyński, to według tego badania kandydat PO RP dostałby poparcie sięgające prawie 49%, natomiast poparcie dla lidera PiS wyniosłoby ok. 26%¹⁰⁷.

Z kolei 16 czerwca na Deptaku Bogusława dziennikarze „Gazety Wyborczej. Szczecin” zapytali sto losowo wybranych osób, na kogo oddadzą swój głos. W tym zdecydowanie niereprezentatywnym sondażu zwycięstwo odniósł Bronisław Komorowski (46 głosów), za którym ulokowali się Grzegorz Napieralski (13) i Jarosław Kaczyński (11)¹⁰⁸.

W odniesieniu do wszystkich badań opinii publicznej można było zaobserwować dużą różnicę między sondażami przeprowadzonymi przez poszczególne agencje. Jednak mimo różnic co do wielkości poparcia dla poszczególnych kandydatów kolejność wśród pierwszej trójki pozostawała bez zmian – liderem sondaży niezmiennie pozostawał Komorowski, na drugim miejscu znajdował się Kaczyński, na trzeciej pozycji utrzymywał się Napieralski¹⁰⁹.

W Szczecinie, podobnie jak w całej Polsce, prowadzona była na szeroką skalę kampania na rzecz uczestnictwa w wyborach. Zachęcały do tego różne organizacje pozarządowe, m.in. Fundacja im. Stefana Batorego. Ogólnopolską kampanię przeprowadzono pod hasłem „Gdziekolwiek będziesz, zagłosuj”¹¹⁰. W samym Szczecinie 18 czerwca studenci Uniwersytetu Szczecińskiego zorganizowali happening pod nazwą „Zamiast na zakupy, idź na wybory”, który miał zachęcić mieszkańców miasta do wzięcia udziału w głosowaniu¹¹¹.

¹⁰⁷ M. Jaszczynski, *Szczecin głosuje na Komorowskiego, Napieralski w tyle*, GS, 14.06.2010; Ag, *Preferencje szczecinian*, KS, 16.06.2010.

¹⁰⁸ SI, Ed, *Wybory w Szczecinie. Sondaż absolutnie niereprezentatywny*, GWS, 17.06.2010.

¹⁰⁹ M. Rudnicki, *Półowa Polaków nie przyznaje się, na kogo zagłosuje. Czy Kaczyński zbliżył się do Komorowskiego?*, GS, 18.06.2010.

¹¹⁰ Masz, *Gdziekolwiek będziesz, zagłosuj*, KS, 2.06.2010.

¹¹¹ M. Klimczak, *Pod Galaxi studenci zachęcali do głosowania w wyborach prezydenckich*, GS, 18.06.2010.

Wyniki wyborów w województwie zachodniopomorskim

Wyniki pierwszego głosowania w regionie zachodniopomorskim nie odbiegały od tych w skali kraju. Podobnie jak w skali ogólnopolskiej, największym poparciem cieszył się kandydat PO RP – Bronisław Komorowski, tak samo, jak w poprzednich wyborach Donald Tusk. Kandydat PiS – Jarosław Kaczyński – podobnie jak jego brat Lech Kaczyński w 2005 r., ułokował się na drugim miejscu. Na pozycji trzeciej znalazł się pretendent SLD – Grzegorz Napieralski, który w omawianym regionie uzyskał najwyższe poparcie w kraju, co mogło być spowodowane faktem, iż lider SLD pochodzi ze Szczecina. Wyniki wszystkich kandydatów w województwie zachodniopomorskim znajdują się w tabeli 6.

Tabela 6

Wyniki I tury wyborów na Prezydenta RP w 2010 r.
w województwie zachodniopomorskim

Lp.	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Procent głosów	Przejsie do II tury
1.	Bronisław Komorowski	358 745	49,99	tak
2.	Jarosław Kaczyński	179 232	24,97	tak
3.	Grzegorz Napieralski	126 381	17,61	nie
4.	Janusz Korwin-Mikke	17 265	2,41	nie
5.	Andrzej Lepper	11 215	1,56	nie
6.	Andrzej Olechowski	10 391	1,45	nie
7.	Waldemar Pawlak	7 877	1,10	nie
8.	Marek Jurek	4 691	0,65	nie
9.	Bogusław Ziętek	1 006	0,14	nie
10.	Kornel Morawiecki	891	0,12	nie

Źródło: *Obwieszczenie PKW z dnia 21 czerwca 2010 r. o wynikach głosowania...*

W odniesieniu do poszczególnych powiatów wyniki wyborów dla trójki faworytów nie odbiegały od tych w skali województwa. W każdym powiecie zdecydowanym zwycięzcą został kandydat ugrupowania Donalda Tuska, na miejscu drugim ułokował się pretendent PiS, a na trzeciej pozycji znalazł się lider SLD. Jeśli chodzi o powiaty ziemskie, Bronisław Komorowski najwyższe poparcie uzyskał w powiecie wałeckim (53,75%), a najniższe w powiecie pyrzyckim (40,56%). W przypadku kandydatury Jarosława Kaczyńskiego sytuacja była odwrotna, gdyż największym poparciem prezes PiS cieszył się w powiecie pyrzyckim (30,73%),

najmniejszym natomiast w powiecie wałeckim (20,76%). Z kolei Grzegorz Napieralski najlepszy wynik uzyskał w powiecie łobeskim (20,18%), a najniższy w powiecie kołobrzesckim (15,53%). Wyniki wyborów w poszczególnych powiatach dla trójki liderów przedstawiono w tabeli 7.

Tabela 7

Wyniki I tury wyborów na Prezydenta RP w 2010 r.
w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego
dla B. Komorowskiego, J. Kaczyńskiego i G. Napieralskiego

Lp.	Nazwa powiatu	Kandydaci					
		Bronisław Komorowski		Jarosław Kaczyński		Grzegorz Napieralski	
		liczba głosów	procent głosów	liczba głosów	procent głosów	liczba głosów	procent głosów
1.	białogardzki	9 069	52,64	3 890	22,58	3 080	17,88
2.	choszczeński	8 215	48,02	4 081	23,86	3 113	18,20
3.	drawski	11 094	50,25	5 172	23,43	4 125	18,68
4.	goleniowski	15 395	48,62	7 269	22,96	6 381	20,15
5.	gryfiński	14 151	51,03	6 555	23,64	5 007	18,06
6.	gryfiński	14 089	45,86	8 534	27,78	5 629	18,32
7.	kamiński	11 968	53,61	4 974	22,28	3 877	17,37
8.	kołobrzescki	21 244	53,31	9 964	25,00	6 188	15,53
9.	koszaliński	14 060	52,91	6 044	22,74	4 267	16,06
10.	łobeski	6 221	48,40	2 939	22,87	2 593	20,18
11.	myśliborski	12 487	49,83	6 592	26,30	4 157	16,59
12.	policki	14 618	49,87	6 925	23,62	5 529	18,86
13.	pyrzycki	5 987	40,56	4 536	30,73	2 873	19,46
14.	ślawieński	11 892	49,35	6 027	25,01	3 902	16,19
15.	stargardzki	23 526	49,13	12 225	25,53	8 696	18,16
16.	szczeciński	15 485	51,77	7 121	23,81	5 043	16,86
17.	świdwiński	8 612	47,57	4 549	25,13	3 479	19,22
18.	wałecki	11 199	53,75	4 325	20,76	3 620	17,38
19.	Koszalin (miasto)	28 543	54,84	11 791	22,65	8 360	16,06
20.	Szczecin (miasto)	90 478	48,24	50 755	27,06	32 954	17,57
21.	Świnoujście (miasto)	10 412	52,12	4 964	24,85	3 508	17,56

Źródło: na podst. danych PKW.

Kampania wyborcza w stolicy regionu zachodniopomorskiego przed ponownym głosowaniem

Jak donosiła prasa, bardzo wysoka frekwencja wystąpiła w gminach nadmorskich. Z pewnością było to spowodowane faktem, iż już pierwsze głosowanie odbywało się w okresie urlopowym, a duża część wczasowiczów pobrała zaświadczenia do głosowania poza swoim miejscem zamieszkania¹¹².

Z pewnością zaskoczeniem mógł być dobry wynik Grzegorza Napieralskiego, który, jak sam stwierdził, nie spodziewał się tak wysokiego poparcia dla swojej kandydatury. Dobry wynik lidera SLD spowodował, iż obaj pretendenci, którzy przeszli do drugiej tury, rozpoczęli zabiegi o jego poparcie. Jednak Napieralski na pierwszej powyborczej konferencji prasowej, którą zorganizował w Szczecinie na Jasnych Błoniach 22 czerwca 2010 r., nie udzielił swojej rekomendacji żadnemu z dwójki kandydatów¹¹³.

Przed ponownym głosowaniem szczecińscy członkowie PO RP m.in. rozdawali ulotki zachęcające do głosowania na Bronisława Komorowskiego i zniechęcające do kandydatury Jarosława Kaczyńskiego za pomocą obrazu stworzonego techniką tzw. druku soczewkowego¹¹⁴. Z kolei szczecińscy członkowie PiS pod hasłem „Kaczyści-Cykliści” rozdawali ulotki, jeżdżąc na rowerach. Ich zdaniem miała to być odpowiedź, poprzez zastosowanie kampanii pozytywnej, na negatywną kampanię PO RP, jaką partia Donalda Tuska prowadziła poprzez rozdawanie wspomnianych ulotek¹¹⁵.

W odniesieniu do nieobecności w Szczecinie lidera PiS przed pierwszym głosowaniem należy zauważyć, iż 21 czerwca, zaraz po pierwszej turze wyborów, Jarosław Kaczyński złożył kilkugodzinną wizytę w Szczecinie, gdzie na Wałach

¹¹² J. Kowalewska, *Jak za-głosowaliśmy?*, GWS, 20.06.2010; Mp, *Wybory prezydenckie w regionie. Komorowski górą. Świetny Napieralski i rekordy frekwencji*, GS, 20.06.2010; Żak, *Rekordowe Ustronie*, KS, 21.06.2010; M. Szczepkowska, *Komorowski dwa razy lepszy*, tamże, 22.06.2010.

¹¹³ A. Zadworny, *Napieralski w Szczecinie. Nie powiedział. Kogo poprze*, GWS, 22.06.2010; M. Parkitny, *Grzegorz Napieralski dziś odwiedzi Szczecin. Pyta siebie oraz wyborców*, GS, 22.06.2010; tenże, *Grzegorz Napieralski odwiedził Szczecin – Chcę być uczciwy wobec moich wyborców*, tamże.

¹¹⁴ *W zależności od tego, pod jakim kątem się na nie patrzy, raz widać radosnych Bronisława Komorowskiego i Donalda Tuska unoszącego ręce w geście zwycięstwa, a raz Jarosława Kaczyńskiego i o. Tadeusza Rydzyskiego z Radia Maryja z twarzami wykrzywionymi w grymasach złości. Uzupełnieniem obu obrazków są hasła „Zgoda buduje” (przy Komorowskim) i „Niezgoda rujnuje” (przy Kaczyńskim)*. Sl, *PO uderza trójwymiarowo w Jarosława Kaczyńskiego*, GWS, 28.06.2010.

¹¹⁵ Kov, *Kaczyści-Cykliści: polityczna przejażdżka PiS*, tamże, 29.06.2010; Masz, *Przejażdżka z Jarkiem*, KS, 30.06.2010.

Chrobrego spotkał się z mieszkańcami miasta. Było to pierwsze spotkanie lidera PiS rozpoczynające kampanię przed ponownym głosowaniem. Wystąpienie prezesa PiS skupiało się głównie na stwierdzeniu, iż w Szczecinie zlikwidowano dużą część zakładów przemysłowych – w tym stoczni – które dawały miejsca pracy. Kaczyński twierdził, że Szczecin jest marginalizowany¹¹⁶. Oceniając to spotkanie, można się zgodzić z Magdaleną Szczepkowską, która uznała, że przyjazd Kaczyńskiego do Szczecina zaraz po pierwszej turze głosowania nie był przypadkowy, gdyż to właśnie w rodzinnym mieście lidera SLD sztab prezesa PiS postanowił walczyć o głosy lewicy, co było widoczne m.in. w słowach Kaczyńskiego, że nie będzie już więcej nazywać działaczy SLD postkomunistami. Prezes PiS stwierdził również, iż nie przeszkadza mu określanie jego ugrupowania jako partii lewicowej, ze względu na jej szeroki program socjalny¹¹⁷.

Natomiast 1 lipca Bronisław Komorowski odwiedził nadmorskie miejscowości w regionie zachodniopomorskim: Rewal, Pogorzelić, Mrzeżyno oraz Kołobrzeg, w których po pierwszym głosowaniu uzyskał bardzo wysokie poparcie¹¹⁸.

Z powodu wysokiej frekwencji, jaka wystąpiła w gminach nadmorskich w pierwszym głosowaniu, również przed drugą turą wyborów gminy leżące nad morzem poczyniły specjalne przygotowania. Jak donosiła prasa, w niektórych ośrodkach czasowych zorganizowano lokale wyborcze, a także zaopatrzone się w większą liczbę kart do głosowania. Działania te okazały się słuszne, gdyż również w drugiej turze czasowicze liczne udali się do urn wyborczych, skutecznie zwiększając frekwencję tych gmin. Po sprawdzeniu kart do głosowania okazało się, że zdecydowanym poparciem wśród mieszkańców gmin nadmorskich oraz odpoczywających w nich turystów ponownie cieszył się Bronisław Komorowski¹¹⁹.

¹¹⁶ Mdr, *Jarosław Kaczyński odwiedzi dzisiaj Szczecin*, GS, 21.06.2010; M. Rudnicki, *Kaczyński w Szczecinie. Chcę, by Niemcy tu szukali pracy*, tamże; M. Szczepkowska, *Śpiewający wiec i „Sto lat”*, KS, 22.06.2010.

¹¹⁷ M. Szczepkowska, *Starsi panowie dwaj...*, KS, 25.06.2010.

¹¹⁸ A. Zadworny, *Komorowski wśród plażowiczów*, GWS, 1.07.2010.

¹¹⁹ J. Kowalewska, *Druga tura wyborów. Z plaży na głosowanie*, tamże, 30.06.2010; tejże, *Nad morzem tłok przy urnach aż miło*, tamże, 4.07.2010; M. Rabenda, *Turyści podnieśli frekwencję*, tamże, 6.07.2010; Mp, *W Zachodniopomorskiem Komorowski zmiażdżył Kaczyńskiego 65 do 35 procent*, GS, 5.07.2010; tenże, *Wybory 2010. Ostateczne wyniki: Bronisław Komorowski 53,01 proc. głosów, Jarosław Kaczyński – 46,99 proc.*, tamże.

W odniesieniu do wysokiej frekwencji w gminach nadmorskich zwraca uwagę fakt, iż podobnie jak w pierwszej turze wyborów prezydenckich i w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2009 r. mieszkańcy z wioski Bieczyno, leżącej w gminie Trzebiatów, postanowili nie pójść na wybory. Ta forma protestu była wynikiem niewyremontowania – mimo obietnic od lat składanych przez władze starostwa oraz województwa – drogi Bieczyno–Gorzysław, umożliwiającej dojazd do pierwszej z tych miejscowości¹²⁰.

Wyniki drugiej tury wyborów w regionie zachodniopomorskim

Wyniki ponownego głosowania także nie odbiegały od tych w skali kraju. Zdecydowanym zwycięzcą został Bronisław Komorowski (66,26%), który pokonał Jarosława Kaczyńskiego (33,74%) różnicą 33,52% głosów. Zaraz za regionem lubuskim (B. Komorowski – 66,70%, J. Kaczyński – 33,30%) był to najlepszy wynik w kraju. Kandydat PO RP pokonał swojego rywala we wszystkich powiatach regionu zachodniopomorskiego. W powiatach ziemskich – podobnie jak w pierwszym głosowaniu – największe poparcie Komorowski uzyskał w powiecie wałeckim (69,83%), a najniższe w powiecie pyrzyckim (56,06%), natomiast w przypadku Kaczyńskiego sytuacja była odwrotna. W powiatach grodzkich – również tak jak w pierwszej turze – największe poparcie dla kandydata PO RP wystąpiło w Koszalinie (70,93%), a najniższe w Szczecinie (64,54%). Także w podziale na miasto i wieś oraz w zależności od liczby mieszkańców gminy przewaga Komorowskiego była zdecydowana. Rezultaty drugiej tury wyborów zaprezentowano w tabeli 8, wyniki z poszczególnych powiatów zawiera tabela 9, wyniki w zależności od siedziby Obwodowej Komisji Wyborczej zamieszczono w tabeli 10, natomiast w tabeli 11 zawarto wyniki w zależności od liczby mieszkańców danej gminy.

Tabela 8

Wyniki II tury wyborów na Prezydenta RP w 2010 r. w regionie zachodniopomorskim

Lp.	Imię i nazwisko	Liczba głosów	Procent głosów
1.	Bronisław Komorowski	480 357	66,26
2.	Jarosław Kaczyński	244 645	33,74

Źródło: *Obwieszczenie PKW z dnia 5 lipca 2010 r. o wynikach ponownego głosowania...*

¹²⁰ Ma, *Bieczyno znów nie idzie na wybory*, GWS, 3.07.2010; Żak, *Rekordowe Ustronie...*

Tabela 9

Wyniki ponownego głosowania na Prezydenta RP w 2010 r.
w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego

Lp.	Nazwa powiatu	Kandydaci			
		Bronisław Komorowski		Jarosław Kaczyński	
		liczba głosów	procent głosów	liczba głosów	procent głosów
1.	białogardzki	11 836	68,85	5 356	31,15
2.	choszczeński	10 842	64,20	6 046	35,80
3.	drawski	15 023	67,85	7 117	32,15
4.	goleniowski	20 225	67,10	9 916	32,90
5.	gryficki	23 559	68,40	10 884	31,60
6.	gryfiński	18 223	61,44	11 435	38,56
7.	kamieński	19 579	68,74	8 904	31,26
8.	kołobrzeski	31 732	67,32	15 401	32,68
9.	koszaliński	21 151	68,31	9 812	31,69
10.	łobeski	8 529	67,94	4 025	32,06
11.	myśliborski	15 747	64,27	8 755	35,73
12.	policki	18 169	66,23	9 264	33,77
13.	pyrzycki	7 973	56,06	6 249	43,94
14.	ślawieński	18 032	64,91	9 749	35,09
15.	stargardzki	29 852	64,80	16 216	35,20
16.	szczecinecki	19 954	67,46	9 623	32,54
17.	świdwiński	11 385	65,36	6 033	34,64
18.	wałeski	14 316	69,83	6 185	30,17
19.	Koszalin (miasto)	36 359	70,93	14 903	29,07
20.	Szczecin (miasto)	113 028	64,54	62 110	35,46
21.	Świnoujście (miasto)	14 843	69,02	6 662	30,98

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 10

Wyniki ponownego głosowania na Prezydenta RP w 2010 r.
w województwie zachodniopomorskim w zależności od siedziby
Obwodowej Komisji Wyborczej

Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej	Kandydat			
	Bronisław Komorowski		Jarosław Kaczyński	
	liczba głosów	procent głosów	liczba głosów	procent głosów
Miasto	349 837	66,52	176 070	33,48
Wieś	130 484	65,55	68 575	34,45

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 11

Wyniki II tury głosowania na Prezydenta RP w 2010 r.
w województwie zachodniopomorskim
w zależności od liczby mieszkańców danej gminy

Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej	Kandydat			
	Bronisław Komorowski		Jarosław Kaczyński	
	liczba głosów	procent głosów	liczba głosów	procent głosów
do 5 000	44 918	65,95	23 192	34,05
od 5 001 do 10 000	80 062	65,95	41 333	34,05
od 10 001 do 20 000	71 176	66,46	35 922	33,54
od 20 001 do 50 000	115 174	66,81	57 211	33,19
od 50 001 do 100 000	19 640	66,32	9 974	33,68
od 100 001 do 200 000	36 359	70,93	14 903	29,07
od 200 001 do 500 000	113 028	64,54	62 110	35,46
Powyżej 500 000	–	–	–	–

Źródło: na podst. danych PKW.

Frekwencja

W pierwszym głosowaniu frekwencja w województwie zachodniopomorskim wyniosła 52,53%, gdyż do urn wyborczych poszło 723 046 wyborców z 1 376 429 osób uprawnionych do oddania głosu, co dało województwu dziewiąte miejsce w skali kraju¹²¹. W porównaniu z wyborami z 2000 r. (60,14%) był

¹²¹ Frekwencja w poszczególnych województwach kraju w I turze: 1) mazowieckie – 61,24%; 2) pomorskie – 57,85%; 3) małopolskie – 57,46%; 4) wielkopolskie – 55,95%; 5) łódzkie – 55,73%; 6) śląskie – 54,92%; 7) podkarpackie – 53,80%; 8) dolnośląskie – 53,57%; 9) zachodniopomorskie

to spadek zainteresowania wyborami o 7,61% oraz wzrost o 5,74% w odniesieniu do elekcji z 2005 r. (46,79%). W tym miejscu należy zaznaczyć, iż ze względu na reformę administracyjną rządu Jerzego Buzka z 1 stycznia 1999 r. nawiązanie do frekwencji wyborczej z lat 1990 i 1995 nie jest możliwe, gdyż wówczas województwo zachodniopomorskie jeszcze nie istniało. Natomiast w odniesieniu do powiatów ziemskich omawianego regionu najwyższą frekwencję odnotowano w powiecie kołobrzeskim (58,33%), a najniższą w powiecie łobeskim (42,41%), z kolei w powiatach grodzkich największe zainteresowanie wyborami wystąpiło w Koszalinie (60,00%), najniższe zaś w Świnoujściu (57,03%). Jednocześnie w podziale na miasto i wieś – podobnie jak w skali kraju – większe zainteresowanie wystąpiło na terenach miejskich.

W ponownym głosowaniu frekwencja w regionie zachodniopomorskim nieznacznie zmalała – o 0,25% – i wyniosła 52,28%, gdyż z 1 403 534 osób uprawnionych do oddania głosu do urn poszło 733 713 wyborców. Mimo niewielkiego spadku zainteresowania elekcją region zachodniopomorski pogorszył swój wynik aż o trzy pozycje w porównaniu z pierwszą turą, zajmując dwunaste miejsce w skali wszystkich województw w kraju¹²². Natomiast w odniesieniu do ponownego głosowania z 2005 r. był to wzrost frekwencji o 5,91%. Patrząc na zainteresowanie wyborami w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego, trzeba stwierdzić, że najwyższą frekwencję ponownie zanotowano w powiecie kołobrzeskim – 61,86% (wzrost o 3,53%), a najniższą, podobnie jak to miało miejsce w pierwszym głosowaniu, w powiecie łobeskim – 41,57% (spadek o 0,84%). Z kolei w powiatach grodzkich, analogicznie jak w pierwszej turze, najwyższa frekwencja wystąpiła w Koszalinie – 59,84% (spadek o 0,16%), najniższa natomiast w Szczecinie – 56,95% (spadek o 2,40%). Należy zwrócić uwagę, iż wzrost zainteresowania wyborami, jaki nastąpił w powiatach nadmorskich, mógł być spowodowany faktem, iż ponowne głosowanie odbywało się w okresie urlopowym, w wyniku czego duża część wczasowiczów wypoczywających nad morzem głosowała poza miejscem zamieszkania, co nie pozostało bez wpły-

– 52,53%; 10) kujawsko-pomorskie – 52,46%; 11) lubelskie – 52,20%; 12) podlaskie – 51,66%; 13) lubuskie – 50,73%; 14) świętokrzyskie – 49,50%; 15) warmińsko-mazurskie – 48,97%; 16) opolskie – 46,59%. Na podst. danych PKW.

¹²² Zainteresowanie wyborami w poszczególnych województwach kraju w II turze: 1) mazowieckie – 61,55%; 2) małopolskie – 59,02%; 3) pomorskie – 58,67%; 4) łódzkie – 56,00%; 5) podkarpackie – 55,91%; 6) podlaskie – 54,82%; 7) lubelskie – 54,70%; 8) wielkopolskie – 54,33%; 9) śląskie – 54,29%; 10) świętokrzyskie – 52,83%; 11) dolnośląskie – 52,82%; 12) zachodniopomorskie – 52,28%; 13) kujawsko-pomorskie – 51,33%; 14) warmińsko-mazurskie – 49,74%; 15) lubuskie – 49,45%; 16) opolskie – 46,67%. Na podst. danych PKW.

wu na frekwencję. Natomiast w podziale na miasto i wieś, mimo iż w miastach frekwencja uległa zmniejszeniu, a na wsi wzrosła, to zainteresowanie wyborami na terenach miejskich nadal pozostało wyższe. Frekwencję z lat 2000, 2005 i 2010 prezentuje tabela 12, w podziale na poszczególne powiaty województwa zachodniopomorskiego – tabela 13, a w odniesieniu do miast i wsi – tabela 14.

Tabela 12

Frekwencja wyborcza w wyborach na Prezydenta RP
w województwie zachodniopomorskim w latach 2000, 2005 oraz 2010

Głosowanie	Frekwencja wyborcza [%] w latach		
	2000	2005	2010
I tura	60,14	46,79	52,53
II tura	–	46,37	52,28

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 13

Poziom frekwencji w I i II turze głosowania
w poszczególnych powiatach województwa zachodniopomorskiego w 2010 r.

Lp.	Nazwa powiatu	Frekwencja [%]	
		I tura	II tura
1	2	3	4
1.	białogardzki	44,96	45,11
2.	choszczeński	42,47	41,78
3.	drawski	46,82	46,54
4.	goleniowski	49,31	47,31
5.	gryficki	52,00	56,74
6.	gryfiński	46,90	45,70
7.	kamieński	52,46	57,80
8.	kołobrzeski	58,33	61,86
9.	koszaliński	49,80	53,33
10.	łobeski	42,41	41,57
11.	myśliborski	46,86	46,06
12.	policki	57,06	53,79
13.	pyrzycki	46,18	44,75
14.	ślawieński	49,57	52,24
15.	stargardzki	50,46	48,96
16.	szczecinecki	48,08	47,41

1	2	3	4
17.	świdwiński	45,99	44,57
18.	walecki	48,34	47,70
19.	Koszalin (miasto)	60,00	59,84
20.	Szczecin (miasto)	59,35	56,95
21.	Świnoujście (miasto)	57,03	58,47

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 14

Zainteresowanie wyborami w I i II turze
w zależności od siedziby obwodowych komisji wyborczych
w regionie zachodniopomorskim w 2010 r.

Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej	Frekwencja [%]	
	I tura	II tura
Miasto	55,95	54,93
Wieś	44,46	46,35

Źródło: na podst. danych PKW.

Tabela 15

Frekwencja w I i II głosowaniu w zależności od liczby mieszkańców gminy
w skali województwa zachodniopomorskiego w 2010 r.

Siedziba Okręgowej Komisji Wyborczej	Frekwencja	
	I tura	II tura
Do 5000	49,60	55,01
Od 5 001 do 10 000	43,71	44,79
Od 10 001 do 20 000	49,17	49,02
Od 20 001 do 50 000	53,68	52,96
Od 50 001 do 100 000	55,79	53,99
Od 100 001 do 200 000	60,00	59,84
Od 200 001 do 500 000	59,35	56,95
Powyżej 500 000	–	–

Źródło: na podst. danych PKW.

Uwagi końcowe

Nie ulega wątpliwości, że ze względu na katastrofę pod Smoleńskiem wybory prezydenckie 2010 r. przebiegały w szczególnych warunkach. Po tym wydarzeniu w rywalizacji wyborczej liczyło się już tylko dwóch kandydatów – Bronisław Komorowski i Jarosław Kaczyński. Mimo iż prezydentura Lecha Kaczyńskiego była źle oceniana i część sondaży nie dawała mu szans na reelekcję, to po jego śmierci zaczęto doszukiwać się pozytywnych aspektów tej prezydentury, co automatycznie zwiększyło szanse na zwycięstwo jego brata. W gorszej sytuacji był pretendent ugrupowania Donalda Tuska, który, pełniąc obowiązki Prezydenta RP, musiał uważać, aby swoim postępowaniem nie narazić się na zarzut o próbę tzw. zawłaszczenia państwa przez PO RP.

Obserwując wyniki wyborów w skali ogólnopolskiej, można stwierdzić, że w większości wypadków zachował się podział na Polskę północno-zachodnią, popierającą PO RP, oraz południowo-wschodnią, opowiadającą się za PiS.

Natomiast w odniesieniu do województwa zachodniopomorskiego wybory te były piątym od 2005 r. zwycięstwem PO RP, co świadczy o utrwalaniu się preferencji politycznych mieszkańców omawianego regionu w kierunku centrum sceny politycznej, utożsamianego z partią Donalda Tuska.

Należy także zwrócić uwagę na dobry wynik Grzegorza Napieralskiego, zarówno w skali kraju, jak i na terenie Pomorza Zachodniego. Bardzo dobry wynik lidera SLD w omawianym regionie mógł być po części spowodowany faktem, że pochodzi on ze Szczecina. Zdobyć trzecie miejsce spowodowało, iż lewica umocniła się zarówno na scenie ogólnopolskiej, jak i na Pomorzu Zachodnim jako trzecia siła polityczna.

DIE PRÄSIDENTENWAHLEN 2010 IN POLEN UND WESTPOMMERN

ZUSAMMENFASSUNG

Im Jahre 2010 hatten es wir zum ersten Mal in der polnischen Geschichte mit früheren Präsidentenwahlen wegen des tödlich verunglückten polnischen Präsidenten zu tun. Gemäß der Wahlordnung sollten die Wahlen im Herbst 2010 stattfinden. Infolgedessen könnte sich die Situation von 2005 wiederholen, als gleichzeitig die Präsidenten- und Parlamentswahlen vor sich gegangen sind. Doch dieses Mal bestand der Unterschied dar-

in, dass die Präsidenten- und Kommunalwahlen gleichzeitig ablaufen sollten. Dennoch aufgrund der Flugkatastrophe bei Smolensk mussten die Wahlen verfassungsgemäß spätestens im Sommer 2010 stattfinden.

Der vorliegende Beitrag besteht aus zwei Teilen. Der erste Teil enthält die Analyse des Ablaufs des Präsidenten-Wahlkampfes im Staatsmaßstab mit ausführlicher Berücksichtigung seines Bildes in den drei meinungsbildenden Zeitschriften Polens. Im zweiten Teil wurde die Beschreibung des Wahlkampfes in Westpommern im Lichte der regionalen Presse präsentiert.

Übersetzt von Agnieszka Chrostek